GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 9 kwietnia 1919. Nr. 95.

Groźby czeskie na Śląsku.

Cieszyn (tel. wł.). **Czesi zabronili na całej okupacyi czeskiej na Śląsku mówić o neutralności Śląska lub o plebiscycie, pod karą więzienia.**

Niema mowy o neutralizacyi Śląska.

Kraków, 8 kwietnia.

Komunikat Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego podaje:

Obiegające prasę niemiecką i czeską pogłoski o neutralizacyi Śląska są bezpodstawne. Faktyczny stan rzeczy nie uległ żadnej zmianie. Tak w myśl umów, zawartych z Czechami, jak i stanowiska misyi ententy w Cieszynie, obowiązuje na całym Śląsku prowizoryczne ustawodawstwo z czasów austryackich, **nie może więc być mowy o poczynieniu jakichkolwiek zmian w ustawodawstwie czy administracyi.** To tymczasowe niestosowanie się Śląska do ustaw tak czeskich, jak polskich aż do czasu, kiedy kongres paryski rozstrzygnie o losach kraju, daje Księstwu Cieszyńskiemu pozory neutralności. **Stąd niepoinformowani wysnuli wniosek o możliwej neutralizacyi kraju.** Zakres działalności Rady Narodowej pozostaje bez zmiany.

Niemcy starają się o udział w rządach na Śląsku.

Cieszyn (tel. wł.). **Niemcy śląscy rozpoczęli w komisyi ententy w Cieszynie starania o przyznanie im udziału w rządach na Śląsku.** Domagania ich zostały wywołane pogłoskami o neutralizacyi Śląska.

Stan obecny, który nazwać można przejściowym, trwać ma już nie długo, **nie przewiduje też dopuszczenia do władzy ludności niemieckiej, jako nie mającej już uprzednio swej reprezentacyi narodowej.** Gwarantuje jednak uwzględnienie praw mniejszości, a to samo zapewnienie może dać Rada Narodowa, gdy wyrok sprawiedliwy wykreśli ostatecznie granice polskie na Śląsku.

Agitacya niemiecka w Dziedzicach.

Dziedzice (tel. wł.). W Dziedzicach nastąpiło już zupełne uspokojenie po rozruchach. **Widoczne są ślady wrogiej nam agitacyi niemieckiej, która tak samo, jak w Bielsku, starała się wywołać rozruchy, w przededniu rozstrzygnięcia sprawy przynależności Śląska, aby tym sposobem wywołać w decydujących kołach niechęć do Polaków.**

Okazało się obecnie, po przeprowadzeniu śledztwa, że **strzały wojskowe, które padły w czasie rozruchów, były spowodowane nierozwagą żołnierzy.** Do dania salwy nie wydano żadnego rozkazu, a żołnierze w pewnym momencie dali sami salwę w górę. **Strzał, od którego poniósł śmierć jeden robotnik, padł w innej okoliczności, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią żołnierza.** Pogrzeb ofiary nieszczęśliwego wypadku odbędzie się dzisiaj. Robotnicy postanowili w dniu tym wstrzymać się od pracy.

Bawarya idzie śladem Rosyi i Węgier.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi z Monachium: Rewolucyjna rada centralna w Bawaryi w porannem wydaniu „Muench. N. Nachrichten" ogłasza odezwę, donoszącą, że decyzya już zapadła. **Bawarya stała się Rzecząpospolitą rad. Dyktatura proletaryatu stała się faktem. Sejm został rozwiązany, a gabinet przezeń utworzony, ustąpił.** Praca będzie uspołeczniona. **Utworzona będzie czerwona gwardya.** Bawarska republika ludowa idzie **za przykładem ludów Rosyi i Węgier i z ludami tymi natychmiast podejmie łączność braterską.** Natomiast odrzuca ona wszelką współpracę z pogardy godnym rządem Eberta, Scheidemanna, Noskego i Erzbergera.

Rzeczpospolita rad wystosowała do Lenina telegram, donoszący o przewrocie i zapewniający o podjętym stosunku z Rzecząpospolitą rad rosyjską i węgierską. Depesza podpisana jest przez pełnomocnika ludowego do polityki zagranicznej, **dra Lippa**, zaś za Centralną radę rewolucyjną przez **Muesahma.** W depeszy powiedziano, że **bawarska Rzeczpospolita odrzuciła wszelką łączność z rządem poczdamskim i weimarskim,** służącym kapitalizmowi i wzywa lud niemiecki oraz ludy świata, aby poszły za przykładem Bawaryi, tak, jak Bawarya poszła za przykładem Rosyi i Węgier.

Wiedeń (PAT). „Die Zeit" donosi z Berlina: Z rannych dzienników tylko „Berliner Tageblatt" przyniósł wiadomość, że w Monachium o godz. 1 w nocy proklamowano Rzeczpospolitą rad.

W Bawaryi wybuchnie wojna domowa.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Berlina: Bawarski prezydent ministrów Hoffmann, wraz z członkami rządu, którzy oświadczyli się przeciw republice rad, **udał się do Bamnbergu, aby stamtąd zawiadywać rządem. Zwoła on sejm bawarski i przedsięweźmie kroki celem ochrony rządu sejmu.** Do Baumbergu dyrygował dawny rząd korpus ochotniczy. Koła rządowe spodziewają się, że **powiedzie im się ograniczyć władzę nowego rządu na Monachium i okolicę najbliższą.** Rząd w Baumbergu wystosuje do wiernych wojsk bawarskich wezwanie, aby oddały się do rozporządzenia dla obrony demokracyi. Dawny rząd **rozpocznie werbunek na szeroką skalę.**

Część Rad żołnierskich przeciw przewrotowi.

Wiedeń (PAT). „N. Wien. Tageblatt" donosi, że **rady żołnierskie w Norymberdze i w północno-bawarskich garnizonach postanowiły domagać się zwołania Sejmu.** Sprzeciwiają się one utworzeniu rzeczypospolitej rad w Monachium.

Berlin (PAT). Ogólna liczba strajkujących w Essen wynosi 260.000. Z powodu strajku **niema światła elektrycznego.**

Udział robotników w zyskach przedsiębiorstw

Kraków, 8 kwietnia.

Nie potrzeba dowodu na to, że kwestya społeczna, która wysunęła się wskutek wojny światowej wszędzie na plan pierwszy, musi być co rychlej załatwiona i to w wydatnej mierze.

Idzie jednak o to, aby ten węzeł gordyjski został **rozwikłany** wspólną pracą wszystkich elementów w narodzie, a nie **rozcięty** mieczem rewolucyi, który w rękach skrajnych agitatorów i sfanatyzowanego tłumu staje się — jak dowodzi przykład Rosyi — narzędziem ślepem, niszczącem organizm państwa i podkopującem jego egzystencyę.

Musimy rozumnie przebudować społeczeństwo, abyśmy przez to zyskali na sile, stali się zdolnymi do wykonania nowych zadań, jakie nowa era na nas nakłada, a zarazem zapobiegli zabójczym eksperymentom komunistycznym.

Jak wyglądać winny te reformy społeczne, do których przystąpić mamy?

Tu nasuwają się przedewszystkiem dwie sprawy: **agrarna i robotnicza.**



Jenerał-porucznik JÓZEF LEŚNIEWSKI, pierwszy minister spraw wojskowych Rzeczypospolitej polskiej.

Sprawą agrarną zajmuje się już obecnie Sejm ustawodawczy, a ze względu na olbrzymi procent posłów-włościan, oczekiwać też należy możliwie szybkiego jej załatwienia. Kierunek reform agrarnych, ich rozmiary i granice omówiliśmy niedawno w specjalnym artykule. (Nr. z 12-go marca b. r.). Przypominamy tylko zasadnicze momenty ówczesnych naszych wywodów.

Reformy rolne powinny — zdaniem naszem — zwracać baczną uwagę na to, aby przez nie podniosła się produkcya płodów ziemnych, a nie dopuścić nigdy do jej obniżenia. Dlatego też należy przeprowadzać parcelacyę stopniowo i indywidualnie, nie rozdrabniać zbytnio własności ziemskiej, lecz utrzymywać i tworzyć gospodarstwa średnie, przygotowywać kooperatywy rolne.

Piekący głód ziemi, głód bezrolnych i małorolnych, musi być zaraz zaspokojony. Latyfundya nie mogą być utrzymane, ale przy likwidacyi ich mieć winniśmy zawsze na oku spokojną ewolucyę stosunków i liczyć się z wpływem każdego naszego kroku na wydajność ziemi.

W interesie tej wydajności oraz samych włościan będzie należało niejednokrotnie jeszcze zatrzymać na czas dłuższy większą własność, rozłożyć program agrarny na lat dziesiątki, zaś tymczasem kształcić, wychowywać i organizować masy włościańskie. Leży to także w interesie konsumentów miejskich oraz rzesz robotników fabrycznych.

W sprawie **przemysłowo-robotniczej** stoją naprzeciwko siebie dwa obozy skrajne: komunistyczny i burżuazyjno-zachowawczy. Pierwszy głosi natychmiastową zupełną socyalizacyę (uspołecznienie środków produkcyi), drugi niezmienne zachowanie ustroju kapitalistycznego i dotychczasowego stosunku prawno-gospodarczego robotnika do pracodawcy.

Patrząc na rozwój wypadków w ostatniem pięćdziesięcioleciu, nie możemy się oprzeć przekonaniu, że idziemy ku socyalizacyi. Socyalizacya ta przyjdzie kiedyś niewątpliwie, ale przyjdzie jako etap końcowy, jako ostateczny wynik procesu wewnętrznej przebudowy.

Wysuwanie hasła zupełnej socyalizacyi przemysłu, jako programu na dzień dzisiejszy, jest jednak u nas przedwczesne, a więc szkodliwe i spowodowaćby mogło katastrofalne wprost skutki. Tego zdania są także poważne żywioły w naszym obozie socyalistycznym, oraz obóz socyalizujący.

Jeśliby nawet przyjąć bez zastrzeżeń teoryę Marksa, to i w myśl jej zasad socyalizacya w obecnej chwili przyszłaby u nas zawcześnie. Nie mamy jeszcze za sobą okresu silnie rozwiniętego kapitalizmu, koncentracyi kapitału i koncentracyi pracy.

Uspołecznienie byłoby u nas dachem nad bu-

dowę, której brak górnych pięter. Ktoby je sztucznie forsował, ten sprawi, że nie tylko dach runie, lecz że padając, zniszczy rozpoczętą budowę i zabije budowniczych. Przykładem, do czego przedwczesna socyalizacya doprowadzić może, jest choćby obecny rozpaczliwy stan przemysłu i wogóle gospodarstwa społecznego w Rosyi.

Socyalizacya przedsiębiorstw przemysłowych spowodowałaby dalej, przy dzisiejszym poziomie znacznej części naszych robotników, spadek produkcyi, fatalny dla społeczeństwa, a tem samem i dla robotnika. Gdy bowiem usuniemy opartą na chęci zarobku inicyatywę prywatną, tak konieczną w okresie powstawania państwa, odbudowy i uruchomienia przemysłu, a względnie utworzenia przemysłu nowego, a rządy fabryk oddamy w ręce robotników niewykształconych, ekonomicznie niedorosłych do tego zadania, to możemy być pewni, że te fabryki prędzej czy później — staną, a w każdym razie nie dotrzymają kroku przemysłowi zagranicznemu, który zaleje Polskę i odda ją w niewolę ekonomiczną obcych.

Występując przeciw socyalizacyi przemysłu polskiego już w obecnej dobie, nie możemy jednak zapoznawać faktu, że **dzisiejszy stosunek prawno-gospodarczy robotnika do przedsiębiorcy jest nie do utrzymania.** Robotnik jest dziś najmitą, nie zainteresowanym bezpośrednio w rozwoju przedsiębiorstwa. **I w tym właśnie braku zainteresowania leży zasadnicze zło dzisiejszego ustroju.** Szkoły reform społecznych nie chciały tego zrozumieć; wysuwały tylko hasła poprawy płacy i warunków hygienicznych, ale godziły się na pozostawienie robotnikowi charakteru najmity, wyrabiającego za pewną kwotę bogactwa, z których ktoś inny tylko będzie korzystał.

Tu musi nastąpić stanowczo zmiana.

Środkiem poprawy, reformą rozumną, a liczącą się tak z interesem kraju (t. j. z wysokością produkcyi), jak też z interesami pracodawców i pracowników, **byłoby przypuszczenie robotników do zysków z przedsiębiorstwa.** Należałoby ustanowić, że ustawowo określona część zysku przechodzi na własność pracowników i zostaje rozdzieloną między nich wedle pewnego klucza. Sprawa nastręcza w praktyce duże trudności, ale pokonanie ich musi stać się możliwem.

W ten sposób bowiem zapobiegnie się przewrotowym ruchom politycznym, poprawi się sytuacyę gospodarczą robotnika i **zainteresowawszy go w rozwoju przedsiębiorstwa, wzmoże się wydajność jego pracy, a tem samem wydajność produkcyi ogólno-krajowej.**

Polska musi otrzymać Gdańsk

Telegramy Kom. odzyskania Gdańska w Krakowie do kierowników koalicy

Krakowski Komitet odzyskania Gdańska wysłał następujące depesze do kierujących mężów stanu w obozie koalicyi:

J. E. prez. min. angielskich Lloyd George.

Wiadomość, iż projekt przyznania Polsce wybrzeża morskiego z Gdańskiem uchwalony jednomyślnie przez komisyę dla spraw polskich został zakwestyonowany przez Waszą Ekscelencyę, **wywołała w całym narodzie polskim nieopisane przygnębienie.** Prasa polska w związku z wystąpieniem Waszej Ekscelencyi podnosi, **że Gdańsk, któryby nie został zwrócony Polsce, a który ciągnąć będzie z niej w każdym razie zyski gospodarcze i musi uróść niebawem do rozmiarów ogromnego emporyum, stanowiłby u ujścia Wisły potężną i zawsze groźną straż przednią germanizmu.** Prasa polska podnosi dalej, **że miejscowa zdawna osiadła ludność niemiecka w Gdańsku nie tylko nie jest przeciwna powrotowi do Polski, ale pragnie go ze względu na spodziewany rozkwit gospodarczy,** a tylko wszechniemieccy podżegacze i zaniepokojona o swój byt napływowa biurokracya pruska podnoszą sztuczny alarm. Nasza opinia publiczna nie może wierzyć, **aby właśnie z ręki angielskiej miał paść cios w nieprzedawnione prawa Polski do Gdańska.** Społeczeństwo polskie szczyci się poczuciem uderzającego podobieństwa dziejów swoich do dziejów Anglii. Chlubi się ono faktem, **że obok Anglii Polska jedyna w Europie nigdy absolutyzmu nie zaznała, a przed 5-ciu i pół wiekami obchodziła narodziny rządów parlamentu.** W imię tego duchowego powinowactwa i sprawiedliwości opinia publiczna polskiego społeczeństwa, która niedawno tak żywiołowo wystąpiła z żądaniem zwrotu zrabowanego Gdańska **zwraca się do W. Ekscelencyi z nadzieją, że głos Waszej Ekscelencyi, przedstawiciela wielkiego narodu angielskiego, przechyli sprawę na naszą stronę.**

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Wilson Paryż.

W związku ze stojącem na porządku dziennem rozstrzygnięciem sprawy dostępu Polski do morza, pozwala sobie podpisany Komitet zakomunikować Panu, **że namiętna wrzawa niemiecka przeciw zwróceniu Polsce zrabowanego jej Gdańska, jest podnoszona wyłącznie przez podżegaczy hakatystycznych i zaniepokojoną o** swoje panowanie napływową biurokracyę, natomiast rdzenna, zdawna osiadła niemiecka ludność miasta, nie tylko nie jest przeciwna powrotowi do Polski, lecz pragnie go w oczekiwaniu spodziewanego rozkwitu gospodarczego. Prawdziwy Gdańsk pod niesłychanym terorem rozwiniętym przez czynniki oficyalne nie śmie swego stanowiska określić. Bladem odbiciem jego jest świeżo w Gdańsku ogłoszona broszura Niemca von Lista „Die Zukunft Danzigs“, **który uznaje i podkreśla organiczny związek tego miasta z Polską.** Społeczeństwo polskie żywi niezachwianą wiarę, że **w rozstrzygnięciu sprawy zwrotu Gdańska zrabowanego nam przez Prusy, Polska i sprawiedliwość będą miały w Panu w chwili rozstrzygającej potężnego orędownika.**

Do PP. Clemenceau, Tardieu, Cambon.

Imieniem społeczeństwa polskiego, **które z najwyższym niepokojem śledzi rozwój sprawy odzyskania Gdańska i polskiego wybrzeża,** pozwala sobie podpisany Komitet przesłać Panu wyrazy głębokiej wdzięczności za dotychczasowe orędownictwo i prosić gorąco o równie gorliwy udział w doprowadzeniu sprawy do pomyślnego końca. **Cała Polska przejęta jest radosnem i wdzięcznem zwruszeniem wobec obrony jej praw przez Francyę.**

Niemcy przed sądem... niemieckiego następcy tronu.

Kraków, 8 kwietnia.

Niemcy bagatelizowali sobie zazwyczaj wszelkie surowe sądy cudzoziemców o państwie Wilhelma, tłomacząc to ich ignorancyą i uprzedzeniem. Dziś słuchać one muszą wysoce kompetentnej i niemniej słusznej, choć aż nazbyt łagodnej krytyki niedoszłego dziedzica tronu Wilhelmowego.

Stało się to z okazyi wizyt, jakie składał kilkakrotnie przebywającemu na wyspie Wiringen synowi Wilhelma p. Henry Hellsen, sprawozdawca kopenhagskiego dziennika „Berlingske Tidende“. W czasie jednej z takich wizyt p. Hellsen zwrócił b. następcy tronu uwagę, iż **nie ma on właściwie popularności w świecie,** na co „kronprinz“ odpowiedział:

— Wiadomo, ja jestem główną ofiarą. Trzeba mieć jakiegoś kozła ofiarnego. Twierdzi się, że podżegałem do wojny. Rozumie się, iż byłem żołnierzem ciałem i duszą, ale przemienia się fakta, jeśli mniemaniu memu, iż Niemcy muszą być do wojny gotowe, podsuwa się życzenie, jakobym sam chciał wojnę wywołać. Nie żądam, aby przypisywano mi szczególne zdolności. Niechaj mi tylko przyznane będzie duchowe uzdolnienie zwykłego, przeciętnego człowieka.

NIE JESTEM ISTOTNIE ŻADNYM IDYOTĄ, ANI ZDEGENEROWANEM INDYWIDUUM,

jak mnie gazety angielskie i amerykańskie lubią przedstawiać i nie byłbym przecież tak głupi, ażeby pragnąć wojny w czasie gdy Niemcy miały przeciw sobie świat cały. Znałem Anglików, wiedziałem, że nie zadowoliliby się oni przerzuceniem przez kanał 30.000 żołnierzy.

W NIEMCZECH WYOBRAŻANO SOBIE, ŻE SIĘ JEST NARODEM WYBRANYM

i zamykano oczy na to, że my w rzeczywistości jesteśmy **najbardziej znienawidzonym narodem świata.** A dlaczego? Nietylko dlatego, że **mieliśmy złe maniery i jadaliśmy nożem,** nie, ale dlatego, że parlament niemiecki nigdy nie poświęcił czegoś na rzecz propagandy. Kiedyśmy się wreszcie, oczywiście zapóźno, zdecydowali na uprawianie propagandy, wojna była już wtedy przegrana.

MY, NIEMCY, PRZECENILIŚMY DWA CZYNNIKI: KŁAMSTWO I FRAZES.

Twierdzi się u nas — ciągnął „kronprinz“ — że dobra sprawa walczy za siebie samą, ale ja wiem, żeśmy **w ciągu stulecia żyli reklamą i frazesem.**

W odpowiedzi na to p. Hallsen zwrócił „kronprinzowi“ słuszną uwagę, że przecież nie można twierdzić poważnie, jakoby Niemcy zaniedbały pielęgnować kłamstwo. Czyż p. Tirpitz i jego następcy nie łgali na temat wyników wojny podwodnej?

— Aj pewnie! — odrzekł „kronprinz“ — i naczelne kierownictwo wojskowe dzielnie konkurowało pod tym względem z flotą.

KOMUNIKATY LUDENDORFFA BYŁY OSTATNIEGO ROKU KŁAMLIWE AŻ DO ŚMIESZNOŚCI.

Nie można bowiem naraz, jak np. p. Ludendorff, stracić 300 dział i 30.000 żołnierzy i równocześnie donosić, że wywalczyło się zwycięstwo obronne. Istnieją granice bezczelności kłamstwa. Nasi nieprzyjaciele natomiast kłamią z dystynkcyą.

SĄD B. „KRONPRINZA“ O LUDENDORFFIE

wypadł w wywiadzie naogół ujemnie. Przyznaje mu wprawdzie bezwzględną energię i talent organizacyjny, właściwości cenne, gdy idzie o krótką i szybką kampanię, nie wystarczające jednak do prowadzenia długiej wojny. Ludendorff umiał w jaknajkrótszym czasie zużytkować ostatniego człowieka. Umiał wyzyskać koleje aż do ostateczności. Ale trwały ten wysiłek narodu musiał w końcu doprowadzić do upadku.

NIEMCY POD ROZKAZAMI LUDENDORFFA MOGĄ BYĆ PORÓWNANE Z MOTOREM,

który utrzymuje się nieustannie w ruchu przez lata całe przy jaknajwiększej liczbie dokonywanych obrotów. Pewnego pięknego dnia motor się zużywa i psuje.

— Pewnego przeto ranka — mówił b. następca tronu, w lecie 1918 r., wsiadłem do swego samochodu i udałem się do Spaa, aby wreszcie pomówić z ojcem. „Najjaśniejszy Panie — rzekłem, gdyż byłem przyjęty w swym charakterze wodza armii —

TAK DŁUGO BYĆ NIE MOŻE!

Pierwsza dywizya gwardyi, wojska szczególnie bliskiego memu sercu, z ciężkimi stratami wyszła z ofenzywy wiosennej. W pierwszej linii pozostało tylko 800 karabinów. Dywizya potrzebuje conajmniej czterech do pięciu tygodni czasu, aby wrócić do sił. Ale teraz znów nadszedł rozkaz, aby po jednotygodniowym tylko wypoczynku wprowadzić ją w bój. Według mnie oznacza to, iż przy najbliższym ataku dywizya ta będzie wyniszczona do ostatniego człowieka.

— Cesarz — opowiadał dalej gadatliwy synalek Wilhelmowy — wysłuchał mnie z uwagą i najbliższego popołudnia, przy raporcie sztabu generalnego, podniósł się i zabrał głos:

„Mój syn, następca tronu, podnosi, że“...

Wtem Ludendorff skoczył czerwony z wściekłości, zmierzył przez swoje szkła cesarza od stóp do głów i zaledwie czekał, aż Najjaśniejszy Pan dokończy swe zdanie.

— To niesłychane — rzekł — aby podobne rzeczy były wogóle najwyższemu wodzowi przedkładane.

NASTĘPCA TRONU NIEZBYT DOBRZE WIE, CO MÓWI.

Domagam się, aby w przyszłości ograniczył on swoje zainteresowanie się do obszaru, zakreślonego danym mu rozkazem i nie mieszał się do naszych dyspozycyi. Pierwsza dywizya gwardyi musi wziąć i weźmie udział w walce w czasie przez nas oznaczonym. Także żołnierzom następcy tronu nie będzie się stawiało większych wymagań, aniżeli innym wojskom.

Tak — kończył „kronprinz“ — przemawiał Ludendorff w obecności cesarza i przeprowadził swą wolę. Także w tym wypadku.

• • •

Niemcy miały złe maniery... Niemcy wyobrażały sobie, że są „narodem wybranym“, postawionym wyrokiem przeznaczenia ponad innymi narodami... Niemcy przecenili dwa czynniki: kłamstwo i frazes... Oto słuszne zarzuty, jakie wytacza Niemcom b. następca tronu — nie-

miecki! Cały ten wywiad, potępiający zresztą bardzo wstrzemięźliwie, ma jednak na celu przedewszystkiem obronę Hohenzollernów przed zarzutem, jakoby oni byli odpowiedzialni za wszystko to, co się stało. Strach przed odpowiedzialnością przemawia z każdego wiersza wywiadu i usilna chęć sprostowania o byłym „kronprinzu" opinii świata, skłonnego uważać go za idyotę i zdegenerowane indywiduum. „Kronprinz" broni pod tym względem swej reputacyi, jak się zdaje jednak — bez skutku.

(—cki.)

Niemieckie umizgi pod adresem Anglii i Ameryki.

Kraków, 8 kwietnia.

(P) Praktyczni i przebiegli Niemcy nie pomijają niczego, co mogłoby posłużyć dla celów ich polityki, która dzisiaj streszcza się w jednem zdaniu: **terytoryalnie jak najmniej stracić i jak najmniejszą ponieść karę za dokonane w czasie wojny zbrodnie.**

Niemcy zoryentowały się w lot, że różnice, jakie wyłoniły się między Francyą z jednej a Ameryką i Anglią z drugiej strony, **przedstawiają dla nich interes,** który należy dla swych celów odpowiednio wyzyskać. Stosownie do powziętej przez siebie wytycznej programu politycznego **atakują bezwzględnie Francyę, ośmieszając i poniżając wartość ich sławnych wojsk,** które wedle wyrażenia jednego z pism niemieckich, **„byłyby chwalebnie wojnę przegrały, gdyby nie masy wojsk amerykańskich, przybyłych im z pomocą", a mizdrzą się do Anglii i Ameryki, uważając oba te państwa omal że nie za swoich przyjaciół,** a w każdym razie za popleczników, którzy mocno nadszarpaną niemiecką fortunę dla swych własnych racyi politycznych ratują i bronią. „Amerykanie — twierdzą pisma niemieckie — nie chcą tracić w nas swoich klientów, Anglicy opanowawszy połowę Europy pragną zebrać owoce poniesionych trudów i kosztów, więc oba te państwa w imię swych interesów **muszą nas bronić przed rozkawałkowaniem,** którego pragnie Francya".

W tym tonie i duchu piszą wszystkie niemieckie dzienniki, **trzymając ciągle w odwodzie na ostateczny wypadek,** gdyby wreszcie i te kombinacye zawiodły, groźbę bolszewizmu, który służyć ma **jako ostatni i ostateczny straszak.**

Chłop polski wskrzesił wolną Polskę.

Kraków, 8 kwietnia.

Paryski „Ekscelsior" zamieszcza wywiad z znakomitym powieściopisarzem p. St. Reymontem o stosunkach w kraju.

Autor „Chłopów" przedstawił obraz nowej Polski, w której **chłop polski odgrywa wybitną rolę.** Wynurzenia owe rozpoczął Reymont od skreślenia historycznej niedzieli 26 stycznia — dnia wyborów do sejmu. Obowiązek wyborczy— mówił R. — **wypełniali wszyscy z nabożeństwem.** Przygniatająca większość głosowała na listę bloku narodowego — gdyż wszyscy pragnęli ugruntowania w kraju porządku przez rząd prawdziwie narodowy. O zapanowaniu w Polsce reakcyi nie może być nawet mowy. **Szlachta jest skłonną przyjąć wszelkie reformy społeczne i polityczne,** o ile one będą racyonalne. Socyalizacya ziemi w Polsce nie ma zwolenników. Chłopi — jedynie uprawnieni do zabierania w tej sprawie rozstrzygającego głosu — **są stanowczymi obrońcami własności prywatnej.** Chłop też jest już dziś panem kraju.

Chłop polski jest szczególniej wytrwałym i umie oprzeć się wszelkiemu nań wywieranemu naciskowi, z jakiekolwiek by ten nacisk pochodził strony.

Przedmiotem najgorętszego ukochania polskiego chłopa, **jest ziemia rodzinna, którą uprawia.** Ma też pełne **poczucie konieczności jej obrony** i pragnie tylko takiego rządu, który byłby zdolnym do spełnienia tego zadania.

Chłop polski jest dalej przywiązanym gorąco do wiary katolickiej, przytem jednak **ma większe poczucie tolerancyi, niż inne narody chrześcijańskie.** Cztery lata wojny wiele nauczyły naszego chłopa. Umocniły one w nim instynktowną **nienawiść do Niemców.** Stanął on też pierwszy u nas po stronie ententy; uczynił on to instynktownie — i ten **instynkt, przetrwawszy wszelkie burze, ocalił Polskę.**

Chłop polski — mówił znakomity pisarz — wygrał też w Polsce wielką wojnę rolniczą, dzięki niemu **można jeszcze zaspokoić głód.**

W końcu Reymont scharakteryzował inteligencyę polską. Wszyscy wielcy pisarze polscy — stwierdził R. — **od pierwszego już dnia skupili się pod sztandarami ententy,** wierni jej hasłom, zarówno w złej, jak i dobrej doli.

„Pominąwszy trzech pisarzów — tylko trzech! — którzy wierzyli w możliwość rozwiązania kwestyi polskiej w duchu państw centralnych, cała plejada polskich powieściopisarzy, filozofów, uczonych i artystów dawała wyraz swej wierze w zwycięstwo ententy.

W pismach swych, obok Poznańskiego i Gdańska, równie stanowczo **oświadczali się za prawami Francyi do Alzacyi i Lotaryngii.**

Wieczory spisko-orawskie.

Kraków, 8 kwietnia.

ODCZYTY DRA GOETLA I PROF. KANTORA. — 150.000 POLAKÓW PRAGNIE WRÓCIĆ DO POLSKI. — SPISZ I ORAWA KRAINĄ DZIEWICZYCH LASÓW. — BOGACTWO FAUNY I FLORY. —PODHALE, SPISZ I ORAWA STANOWIĄ JEDNOŚĆ FIZYOGRAFICZNĄ I ETNOGRAFICZNĄ. — TATRY SPISKIE POTRZEBNE DLA ZDROWIA NARODU. — ŹRÓDŁO JODOWO-BROMOWE I TERMY NA ORAWIE. — ZIEMIA SPISKO-ORAWSKA BOGATA W TORF I WAPIEN. — JEDNOŚĆ LUDNOŚCI PODHALAŃSKIEJ I SPISKO-ORAWSKIEJ. — PIEŚŃ GÓRALSKA DOWODEM POLSKOŚCI DUSZY LUDOWEJ.

(zl)W obecnej chwili, kiedy ważą się losy Spisza i Orawy, losy ziem, tak doniosłe dla przyszłości Polski mających znaczenie, z uznaniem podnieść należy inicyatywę Tow. obrony kresów południowych, które urządziło dwa niezwykle interesujące wieczory spisko-orawskie, aby szersze warstwy publiczności zapoznać bliżej z tą niezmiernie ważną kwestyą. Oba wieczory zgromadziły do sali Kopernika na uniwersytecie Jag. tłumny zastęp słuchaczów, oba też osiągnęły sukces całkowity.

Na pierwszym, który odbył się dnia 5-go bm. w szeregu przepięknych obrazów świetlnych, uzupełnianych wyczerpującemi objaśnieniami ukazał nam doc. uniw. dr Wal. Goetle te urocze połacie ziem, leżących na kresach południowych, zamieszkane przez 150.000 dusz, szczerze z Polską związanych, pragnących za wszelką cenę powrócić do Polski. Przed oczyma widzów przesunęły się wspaniałe obrazy Tatr Spiskich, niebotycznych skał i turni i u stóp ich leżących przepięknych dolin, jak Jaworowej, Białej Wody, Liszkowskiej, Głodówki i t. d., które kryją w sobie niesłychane bogactwo odwiecznych, dziewiczych lasów, pełnych cennej niezmiernie fauny i flory, tworzących jedyny w swoim rodzaju, nietknięty dotąd rezerwat górski, z którego możnaby stworzyć olbrzymi polski park narodowy.

Prelegent udowodniwszy, iż Podhale, Spisz i Orawa są najściślej pod względem przyrodniczym z sobą związane, stanowią jedność tak fizyograficzną, jak i etnograficzną, zwracał uwagę na doniosłość obrony tych ziem kresowych, będących kwestyą życia Polski. Udowadniał, iż poza Zakopanem, Tatry Spiskie są koniecznie dla nas ze względów leczniczych, są one bowiem naturalnem sanatoryum gruźlicy, kryją poza tem takie skarby, jak np. źródło jodowo-bromowe we wsi Podhora na Orawach lub źródło Jaszczurzyca u stóp Osobity, czy źródła

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

WYGNANY EROS

komedya fantastyczna w 4 aktach z prologiem Tadeusza Konczyńskiego.

Jestto już los autorów znanych i uznanych, że do utworów ich przykładamy niepowszednią, odrębną skalę ocenienia. Na komedyę fantastyczną szliśmy mając jeszcze żywo w pamięci piękną postać Maryi Leszczyńskiej. Sam prolog komedyi usposobia widza wesoło, mimo że sytuacya, w której znalazły się osoby na scenie, jest nader poważna, bo okręt wjechał na rafę. Rozmowa w kajucie kapitana Rollingtona (p. Kazimierz Brandt) toczy się swobodnie jak na proszonej herbatce mimo zaanonsowanej przez sternika tragicznej wieści, że okręt osiadł na rafie. Towarzystwo jest nader interesujące; garstka Europejczyków wyrwanych ze środowiska wyrafinowanej kultury, których przypadkowa wspólna podróż zbliżyła a burza morska wyrzuciła na wyspę nieznaną. W gronie tem największe budzi zainteresowanie małżeńska młoda para: Rafaela Lutomirowa (p. Helena Zahorska), która mimo swej niepospolitej urody jest zwolenniczką miłości bezzmysłowej propagującą te nowe idee w książce swej p. t. „Wygnany Eros" i jej główna ofiara, mąż Tytus Latomir (p. Janusz Staszewski) archeolog, który zamiast pić słodycz życia z tak ponętnego rozkoszy kielicha zaniedbywał żonę młodą, badając pismo runiczne. Obok nich wielce sympatyczny typ lowelasa: Baron Puddingraetz (p. Zygmunt Noskowski), arcyzabawna wdowa po trzech mężach: Ewelina Storella (p. Amalia Rotter) i niedoświadczony młodzieniaszek: Hipolit Gocki (p. Adam Bystrzyński).

Z wyspy, na której rozbitki wylądować muszą, przybywa w stroju greckim delegat rządu Ovarren (p. Józef Orwid) Europejczyk zbiegiem okoliczności przed laty trzydziestu w te strony zagnany i wita towarzyszów niedoli demonstrując swą przynależność do starego kontynentu jedyną pozostałością dawnego stroju: zawieszonym na szyi słomianym kapeluszem.

Pierwszy akt odsłania nam ową wyspę z urządzeniami z przed 2000 lat, skąd wieje ku nam duch antyczny, gdzie kolumn rząd i wielkich sto podwoi, gdzie buja laur i cyprys cicho stoi!

Safo, królowa wyspy (p. R. Łuszczkiewicz-Gallowa) improwizuje natchnioną pieśń „Do samotności", której słuchają z namaszczeniem kapłanki: Imogana (p. Józefa Modzelewska), Tymanda (p. Anna Walewska), Taita (p. Hidla Latoszyńska), Omfala (p. Zofia Ordyńska), Datme (p. Marya Malicka). Okazuje się, że i na tej wyspie wszyscy bezwiednie w myśl Europejki Rafaeli są wrogami Erosa, którego miłości złorzeczą. W samą pełnię tego podniosłego nastroju, który stwarza przemowa Safony wpada brutalnie rażąca śmieszność: Kleon, arcykapłan, trzęsigłówka (p. Wacław Szymborski), Leander, tancmistrz nadworny (p. Władysław Żarski), Peremedes, przywódca straży (p. Włodzimierz Miarczyński) alterego Marsa z „Pięknej Heleny", żołnierze (p. Mazanek, Kazimierz Lempart) epigoni Ajaksów i Europejczycy, wśród których jedyna Rafaela jest klasycznie stylowa. Wiemy, że nie może dziać się inaczej, **bo to komedya,** a mimo woli odczuwamy żal do utalentowanego autora za miły sen rozwiany. I to jest właśnie zasadniczy błąd utworu; ów rozdźwięk między szczerą poezyą a chęcią ubawienia publiczności; mimowolne pomieszanie pereł prawdziwych z kaszką perłową.

Jestto błąd, z którego autorowi zarzutu czynić nie można, bo nie jego wina, że go natchnienie zbyt górnie poniosło, że pisząc komedyę musiał nieustannie pamiętać o aktualności, dając jej wyraz nawet w papierosach — **z prawdziwego tytoniu.** Cały utwór jest — mimo wygnania Erosa — wprost na wskroś przepojony miłością erotyczną, która ni to misternie snuła sieć pajęczą: ze spojrzeń, słów, uścisków gorących i namiętnych pocałunków ogarnia rozamorowane serca mieszkańców rajskiej wyspy i rzuca swój czar także na zasłuchanych i zapatrzonych widzów. Nagle tę idylę romantyczną rozbija sytuacya krotochwilna, co sprawia takie wrażenie, jakby ktoś raptem przerwał Nocturn Chopina i zaczął grać: „Na zielonej łące". Widownia śmieje się i klaszcze w dłonie, ale równocześnie doznaje uczucia pewnej krzywdy z powodu rozwianych, brutalnie marzeń! Sztuka mimo tych zasadniczych niekonsekwencyi została nagość, jak najprzychylniej przyjętą i może liczyć na stałe powodzenie.

Z pomiędzy artystów plan pierwszy zajęła Rafaela na tle licznego zespołu. Żałować wypada, że tak korzystnych warunków do tej roli, jakie p. Zahorska posiada nie pomnożył jeszcze strój stylowy o który dla królowej trzeba się było postarać koniecznie. Szkoda, że artystka ta, której kreacyę „Dyjanny" i Leszczyńską pamiętamy dobrze za mało ma sposobności do okazania swego prawdziwego talentu! Bardzo dobrym rozkochanym beznadziejnie mężem był p. Staszewski. P. Zygmunt Noskowski stworzył wyborny typ podstarzałego lowelasa. P. Rotterowa wyglądała wspaniale w stroju greckim i wydobyła z swej roli całą skalę komizmu. P. Łuszczkiewicz-Gallowa była w geście dostojną i mówiła prześlicznie. Arcykapłan (Szymborski) był przepyszną imitacyą trzęsigłówki z porcelany. Zrozumieć łatwo, że taki Leander (p. Żarski) mógł zawrócić głową wszystkim królowom, po kolei! Ćwierćeuropejczyk p. Orwid rozśmieszał audytoryum nieustannie. W drobniejszych rolach kobiecych wyróżnić należy przełożoną kapłanek p. Modzelewską i p. Ordyńską w roli Omfali, z której stworzyła postać nadobną i miłą. Pp. Bystrzyński, Pell, Rdzawicz, Krasnowiecki, Brandt, Miarczyński, Walewska, Latoszyńska i Malicka stworzyli zespół bez zarzutu.

Karol.

we wsi Drużbaki, będące naturalną termą. — Ziemie spisko-orawskie bogate w pokłady torfu, doskonałe wapienie, trawertyny i t. d. mogą również odegrać ważną rolę w rozwoju rodzimego przemysłu.

Drugi wieczór spisko-orawski poświęcony był pieśni i muzyce Podhala, Spisza i Orawy. Prelegentem był tym razem wybitny znawca tych ziem prof. J. Kantor. Dał on naprzód pogląd na wybitną jedność ludności, zamieszkującej tak okolice podhalańskie, jak i spisko-orawskie, na ich rdzenną polskość, uznaną z dawien dawna nawet przez uczonych czeskich i słowackich, przejawiającą się w wspólności duchowej, we wspólnej, prastarej mowie polskiej, w podobieństwie nazw wsi, jednakim ubiorze, jednakiem zdobnictwie sprzętów i budowaniu chat, jednakich zabobonach, zwyczajach, wierzeniach ludowych i legendach.

W dalszym ciągu omówił mowca szczegółowo istotę pieśni Podhala, Spisza i Orawy, która na wszystkich tych ziemiach jest jednaka, jest też niezbitym dowodem polskości duszy tego ludu. Pieśni te czy to pasterskie, czy miłosne, zbójeckie czy okolicznościowe, powstawały spontaniczne — tworzyła je zawsze potrzeba serca. W treści swej bogate, zawierają one całe życie górala, jego troski i wesele, jego obcowanie z przyrodą i ukochanie hal i turni rodzimych, jego zapatrywania na otoczenie, na życie. Mowca przeszedł kolejno pieśni miłosne, raz wesołe, pełne fantazyi, to znów smutne i tęskne, dalej beztroskie pieśni okolicznościowe, — góral bowiem bez śpiewu nie rozumie zabawy — pieśni pasterskie, będące wyrazem treści życia juhasa, wreszcie zbójnickie, owe dawne, zawierające już dzisiaj rapsody rycerskie, z których możnaby stworzyć poema ludowe.

Wszystkie te pieśni są szczerze polskie, przebija w nich też gorąca miłość Ojczyzny, czy to w tych, które powstałe czasu wojny i udziału Podhalańców w legionach sławią boje legionowe, czy w tych, którymi dziś Orawcy, przekradający się częstokroć z Czechów do wojska polskiego, wydrwiwają bezlitośnie czeskie panowanie.

Muzyka tych pieśni nie zna reguł; to nie kunszt rytmiczny; przechodzi z tonacyi w tonacyę, pełna nieraz nie harmonizujących z sobą akordów, dziwnych waryantów i ozdobników. Olbrzymie jej bogactwo podkreślają tacy znawcy, jak Kleczyński, Paderewski, Karłowicz. Muzyka ta i pieśń, to moc i siła górala, to najpiękniejszy wyraz uczuć i myśli tego ludu polskiego na Podhalu, Spiszu i Orawie, to przekonywujący, jeden więcej, dowód jego polskości.

Szczególną atrakcyą niedzielnego wieczoru, poświęconego pieśni ludowej Spiszu, Orawy i Podhala była oryginalna muzyka góralska gazdów Knapczyków z Cichego (pod Zakopanem), która ilustrowała wywody prelegenta. Wodził w niej prym ostatni i jedyny dziś gęślarz podhalański Knapczyk, wnuk Sabały, rzewne dobywający tony ze starych Sabałowych gęśli, co sięgają 18 wieku i dziwne przechodziły koleje, zanim dostały się do rąk mistrza sztuki gęślarskiej, Sabały.

O los Lwowa można być spokojnym.

Wynurzenia dowódcy załogi lwowskiej.

Lwów, 7 kwietnia.

Współpracownik lwowskiej „Gazety Porannej“ uzyskał sposobność rozmowy z dowódcą załogi lwowskiej, generałem Jędrzejowskim.

Z wywiadu tego dowiadujemy się o **bardzo ciekawych szczegółach**, tak odnośnie do osoby generała, jak też do sytuacyi, panującej na froncie. lwowskim.

Gen. Jędrzejewski pochodzi z Litwy, ze starej rodziny szlacheckiej; jego dziad i ojciec walczyli przeciw Moskalom; sam generał służył przez 34 lat w armii rosyjskiej, a w wojnie obecnej **był trzy razy ranny.**

W roku 1917, **po przewrocie bolszewickim, zdegradowany został na zwyczajnego szeregowca**, poczem przedarł się do Polski i tam oddał się na usługi polskiej siły zbrojnej.

Komendant załogi lwowskiej odznacza się, — jak zapewnia współpracownik „Gazety Porannej“ — ogromną pracowitością, prostotą w życiu i imponującą wprost skromnością, gdy idzie o własną osobę; natomiast **do żołnierzy swych jest fanatycznie przywiązany i męstwo ich napawa go ojcowską wprost dumą.**

Pytany o sytuacyę pod Lwowem, podkreślił, że jest teraz tam o wiele lepiej, gdyż nasze **tyły są zapewnione.**

Linia kolejowa Lwów—Przemyśl jest silnie w naszych rękach, dlatego możemy każdej chwili otrzymać bez przeszkody amunicyę, żywność i posiłki.

Gwarancyą powodzenia jest też znakomity **nastrój i wyszkolenie żołnierza polskiego, na którego pochwałę niema wprost słów.**

„Skoro mam pod sobą — zakończył generał Jędrzejowski rozmowę — doskonałe, wypróbowanego męstwa pułki legionowe, **możecie być o Lwów spokojni**“.

Historya jednej godziny.

Zbrodnia dwóch sióstr we Lwowie.

Lwów, 7 kwietnia.

Przed kilku dniami donieśliśmy o morderstwie, popełnionem we Lwowie na stróżowej Cześnikówny.

Morderczynie — siostry Adela i Malwina Suppan — stanęły onegdaj przed sądem doraźnym.

Dla przypomnienia podajemy krótki przebieg morderstwa.

Adela Suppan strzeliła podstępnie z rewolweru dużego kalibru do stróżowej Cześnikówny, **siostra jej była obecna przy tem morderstwie, a** nawet dla odwrócenia uwagi stróżowej,

CZYTAŁA JEJ LISTY MIŁOSNE.

Zaraz po czynie obie zrewidowały rzeczy zamordowanej. **Adela podniosła leżącego na łóżku trupa i zabrała z pod poduszki 1800 koron.**

OTO HISTORYA ZALEDWIE GODZINY.

Nie wdajemy się w szczegóły śledztwa policyjnego i przebiegu wykrycia czynu.

Ciekawe jest tło strasznej zbrodni,

ZIMNA KREW I CYNIZM MŁODYCH DZIEWCZĄT,

chęć rabunku i żądza użycia marnych kilkuset koron. Przed sądem doraźnym, na ławie oskarżonych, w sali, przez którą przesunęło się tylu zbrodniarzy,

STAJĄ DWIE PANIENKI, OBRACAJĄCE SIĘ W LEPSZYCH SFERACH.

Adela była dyetaryuszką magistratu i pracowała w biurze rozdawnictwa kart żywnościowych. Panienki lubiane były przez koleżanki, chodziły ostatnio na lekcye tańców, **bawiąc się i używając nawet w najcięższych chwilach**, które Lwów przechodził.

Ale znać u nich **pociąg do suterenowych znajomości, stosunków i stosuneczków.**

Ś. p. Cześnikówna pociągała je łatwością życia, może nawet wywarła wpływ z gruntu ujemny, dziewczęta bez opieki, bez programu zajęć, **dały się sprowadzić na drogę upadku.**

Tłumy publiczności, zwłaszcza pań ze sfer urzędniczych, zajęły miejsce w sali rozpraw, zajmując się żywo przebiegiem rozprawy. Ogólny śmiech publiczności wywołało zeznanie wróżki, Spiry, która „tłumaczyła“, **w jaki sposób**

Z KART WYWRÓŻYŁA ŚMIERĆ CZEŚNIKOWNIE.

Przez salę rozpraw przesuwa się kilku charakterystycznych świadków: koleżanka biurowa Adeli, jeniec włoski, kochanek Cześnikówny, wróżka i t. d. Jeniec włoski, który mieszkał u zamordowanej, był podejrzany o ten czyn okropny. Trzeba zapisać na dobro Adeli, że gdy dowiedziała się o tem podejrzeniu,

PRZYZNAŁA SIĘ DO CZYNU I OŚWIADCZYŁA, ŻE ON JEST NIEWINNY.

Malwina, gdy jej urzędnik policyjny opowiedział, że jeniec już po morderstwie był w mieszkaniu Cześnikówny i nic nie wiedząc, że nie żyje, mówił do niej, napróżno oczekując odpowiedzi,

SŁUCHAŁA TEGO EPIZODU Z ZACIEKAWIENIEM I NAŚMIEWAŁA SIĘ.

Powaga sądu, więzienie śledcze i przebieg rozprawy wpłynął dopiero na stan psychiczny sióstr. Może nie skrucha, ale zrozumienie rzeczywistości, obawa przed karą, wstyd nie z powodu popełnienia zbrodni, ale ten fałszywy, że **tylu znajomych przysłuchuje się rozprawie, zmienił usposobienie sióstr.** Łkają zcicha, może w głębi duszy prosząc Boga o przebaczenie.

Obie podsądne czynią wrażenie strasznie przygnębionych, odpowiadają cicho i nieśmiało. Adela, starsza siostra, blondyna, średniego wzrostu, ubrana przystojnie, a nawet wykwintnie,

CZYNI NA OGÓŁ WRAŻENIE KOBIETY, KTÓRA „WIELE JUŻ PRZESZŁA“,

zaś młodsza, Malwina, **młodego, niedoświadczonego podlotka.**

Publiczność odnosi się **bardzo wrogo do oskarżonych.**

Rozprawa, której przewodniczy radca Lewicki, toczy się bardzo intenzywnie, każda chwila przynosi zbliżenie rozstrzygnięcia i wyroku.

Obrońca oskarżonych sióstr, dr. Pieracki, wskazuje na anormalność stanu umysłowego sióstr, dalej wskazuje, że

TE MIAŁY OJCA ALKOHOLIKA, KTÓRY ADELĘ, JAKO DZIEWCZYNKĘ MAŁĄ, ZGWAŁCIŁ

i ta pod wrażeniem tego nieraz nosiła się z **zamiarem samobójczym.** Malwina zaś jest stale **chorą nerwowo.** Wskutek tego wnosi o zawezwanie lekarzy psychiatrów, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonych.

Podczas tych wywodów obrońcy obie oskarżone wybuchają **spazmatycznym płaczem**, który

SZARPIE NERWAMI PUBLICZNOŚCI I WYWOŁUJE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA.

Na skutek sprzeciwu prokuratora, trybunał po długiej naradzie odrzucił wniosek obrońcy.

Następnie zabrał głos oskarżyciel publiczny i popierając akt oskarżenia, prosił trybunał o **zasądzenie oskarżonych,** które

BEZWARUNKOWO UZNAJE WINNE ZBRODNI MORDERSTWA,

popełnionego przez obie oskarżone całkiem świadomie.

Po replikach obrońcy i prokuratora, odroczono rozprawę do dnia następnego.

PRZEKAZANIE SPRAWY SĄDOWI PRZYSIĘGŁYCH.

Drugi dzień rozprawy zgromadził tłumy publiczności, wśród której przeważały kobiety kilkaset kobiet dla braku miejsca na sali rozpraw, wypełniło korytarze i schody gmachu sądowego.

Po przyprowadzeniu morderczyń, przewodniczący sądu doraźnego, radca Roman Lewicki, ogłosił imieniem Rzeczypospolitej Polskiej wyrok w sprawie morderstwa, popełnionego przez Adelę iMalwinę Suppanówny na osobie ś. p. Rozalii Cześnikównej.

W wyroku powiedziano, że **Sąd doraźny, po rozpatrzeniu sprawy, przekazuje ją Sądowi przysięgłych**, zarządzając równocześnie zatrzymanie **podsądnych nadal w areszcie śledczym.**

Zrozpaczeni książęta.

Kraków, 8 kwietnia.

(Kr.) W Wiedniu, w ostatni czwartek odbyło się w hotelu „Erzherzog Karl“ jedyne w swoim rodzaju zgromadzenie. Uczestnikami jego byli wyłącznie tylko wypędzeni arcyksiążęta. **Nastrój był bardzo pesymistyczny i ponury.** Jeden z książąt żalił się w długiej przemowie na ekscesarza Karola, który, niepomny świętych węzłów krwi i tradycyi — **abdykując nie pomyślał o losie swych bliższych i dalszych** kuzynów i

Smiałe włamanie do banku A. Raczyńskiego.

Uplanowana zbrodnia. — Rabusie mieli „europejskie" narzędzia. — Olbrzymia szkoda. — Wierna kasa nie puściła.

Kraków, 8 kwietnia.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, kilku niewyśledzonych śmiałych a wytrawnych włamywaczy dostało się do lokalu banku Augusta Raczyńskiego w Rynku Głównym przy linii A—B i tam dokonali wielkiej kradzieży. Widać, że włamanie należało do ich dawno ułożonego repertuaru — gdyż, jak śledztwo policyjne na miejscu wykazało, rabusie weszli przed zamknięciem bramy domu i zapewne ukryli się w ciemnem podwórzu lub sieniach, a następnie gdy przekonali się, że w całym domu cisza a na ulicy ustał ruch uliczny, zabrali się do dzieła. Jak widać z „mistrzowskiego" rozbicia kasy, byli to włamywacze wirtuozi pierwszej klasy, zaopatrzeni w „europejskie" pierwszorzędnej jakości narzędzia. Po rozbiciu pierwszej kasy — zabrali się do drugiej; ta jednak, jak to widać z pozostałych śladów, mimo mistrzowskich wysiłków, nie otworzyła się. Złoczyńcy zabrawszy przeszło 100.000 K gotówką i dużo papierów wartościowych, znużeni ciężką pracą, a także spłoszeni zapewne wstającym dniem i budzącym się ruchem ulicznym, z flegmą wycofali się „z interesu". Naturalnie, za zbiegami (przy pomocy psa Aidy) policya zarządziła pościg. Pies podczas śledztwa zwrócił się do mieszkania stróża, później okazało się jednak, że stróż nie jest wmieszany w sprawę włamania.

wobec proletaryatu książąt okazał zupełnie swoje **„desinteressement"**.

Inny arcyksiążę mówi o „zdeklasowaniu" kasty, której przynależnych żadna sfera społeczna przyjąć nie chce. Wytrąceni z republikańskiej armii, pozbawieni dochodów, apanażów i majątku — **nie mają nawet gdzie emigrować, pomijając już to, że na emigracyi nie mieliby żyć z czego.** Jeden z niegdyś „wysoko postawionych", a obecnie nisko upadłych panów wskazał na to, że Szwajcarya nie wzbrania wprawdzie przyjazdu, ale **ogranicza pobyt arcyksiążąt na b. krótkie termina.** Rząd Republiki helweckiej uzasadnia swoje stanowisko tem, że Szwajcarya, która już i tak jest masowem „asylum" abdykowanych przez przybycie kilkuset Habsburgów mogłaby być narażona na niepożądane przykrości i zawikłania polityczne.

Debata nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów.

Jeden z arcyksiążąt oświadczył połen rezygnacyi, **że nie pozostaje nic innego — jak przesiedlić się... na księżyc!**

Zamachy bolszewickie na urządzenia kolejowe w Polsce.

PODPALENIE MOSTU. — PODMINOWANIE TUNELU.

Częstochowa, 7 kwietnia.

W ostatnich dniach mnożą się zastraszające wypadki aktów sabotażu, dokonywanego przez osobników, przybywających z Rosyi i przesiąkniętych ideami bolszewickiemi. Świeżo na 66 wiorście pomiędzy Koniecpolem a Zelisławicami bolszewicy **oblali naftą i podpalili most kolejowy.** Na szczęście pożar zdołano stłumić w zarodku. Komendant dworca w Koniecpolu udał się z wojskiem na obławę przestępców.

W nocy z dnia 25 na 26 marca **przygotowano wysadzenie tunelu pod Miechowem, ale zbrodniczy zamach udaremniono.** — Dowódca odcinka kolejowego Nr. 2, podpor. Hempel, zapobiegł katastrofie, obsadzając zagrożone miejsce i linię kolejową wojskiem.

Groźba strajku pracowników biurowych w Lublinie.

Lublin, 7 kwietnia.

Jesteśmy w przededniu nowego bezrobocia, a tym ma być **strajk pracującej inteligencyi, skupionej około Polskiego Związku zawodowego pracowników biurowych.**

Ogólne zebranie Związku odbyło się w niedzielę dnia 30 ub. m. w sali posiedzeń magistratu. Na wstępie Zarząd Związku zdał sprawozdanie z działalności komisyi poprawy bytu, oraz oświadczył, iż wszelkie starania, poczynione celem dobrowolnego załatwienia sprawy żądań ekonomicznych, spełzły na niczem. Wobec powyższego Zarząd czuje się obowiązanym sprawę żądań złożyć w ręce zebrania, celem uchwalenia dyrektyw dla Zarządu Związku. Do prezydyum wpłynęło kilka wniosków, z których jednogłośnie przeszedł wniosek treści mniej więcej następującej:

Ogólne zebranie Polskiego Związku zawodowego pracowników biurowych w Lublinie, odbyte w dniu 30 marca 1919 **uchwala, aby pracodawcom pozostawić 5-cio dniowy termin, celem załatwienia sprawy żądań ekonomicznych z pracownikami.** Termin pięciodniowy liczy się od dnia 3 kwietnia r. b.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że owe żądania natury ekonomicznej i moralnej Związku zawodowego pracowników biurowych nie są wygórowane i można było sądzić, iż pracodawcy lubelscy na nie się zgodzą. Spodziewany strajk może wywołać szkodliwy kryzys dla naszego handlu i przemysłu, którego bezwzględnie **należałoby uniknąć.**

Połów paskarzy.

Refleksy naftowe.

Kraków, 8 kwietnia.

Jak dowiadujemy się od osób kompetentnych, policya wspólnie z urzędem gospodarczym kontroli wywozu poczyniła dochodzenia w sprawie lichwy towarowej, w związku ze znaną aferą naftową. Aresztowano kilkanaście osób, przeważnie ze sfer zamożnych kupców i adwokatów, którzy w wysokim stopniu zaangażowali się w nieczyste paskarskie sprawy. Z powodu prowadzenia dochodzeń i nieskompletowanej i nieustalonej jeszcze „galeryi" osobników paskarskich — na razie wstrzymamy się od bliższych informacyi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **8** kwietnia

Św. Dyonizego

Wschód słońca 5·03

Zachód słońca 6·22

Długość dnia 13·19

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś „Wygnany Eros".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś „Hr. Luksemburg".

Rejestracya inwalidów w Galicyi, na Śląsku, Orawie i Spiszu.

„Rozporządzeniem z dnia 7 lutego ministerstwo spraw wojskowych ujednostajniło tymczasowo, aż do ostatecznego uregulowania przez Sejm, sprawę zaopatrzenia inwalidów w całem państwie polskiem. Na podstawie tego rozporządzenia **obejmuje państwo polskie z dniem 15 kwietnia 1919 również wypłatę zasiłków (pensyi) inwalidzkich. Inwalidom zamieszkałym na obszarze b. monarchii austryacko-węgierskiej, to jest w Galicyi, Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu.**

Prawo do korzystania z tych zasiłków mają **wszyscy inwalidzi-żołnierze do państwa polskiego przynależni,** na obszarze wyżej wymienionych ziem zamieszkali, którzy wskutek lub w czasie służby wojskowej utracili zupełną lub częściową zdolność do swego zawodu, względnie do pracy wogóle. Celem objęcia opieki nad inwalidami na tych obszarach państwa polskiego, które wchodziły w skład b. monarchii austro-węgierskiej, **została utworzona w Krakowie Generalna Ekspozytura Sekcyi Ministerstwa Spraw Wojskowych,** a w Wadowicach, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Przemyślu i Cieszynie, podlegające Jej Eksp. Okręgowe Sekcyi Opieki M. S.".

Wzywa się więc inwalidów, aby od 15 kwietnia 1919 począwszy, zgłaszali się w celu rejestracyi do Ekspozytur Sekcyi Opieki wedle miejsca swojego zamieszkania.

Wszyscy inwalidzi zgłaszający się do rejestracyi mają przedłożyć następujące dokumenta: 1. Wszystkie znajdujące się w ich posiadaniu dokumenta wojskowe. 2. Metrykę chrztu lub urodzin, wzgl. wyciąg metrykalny. 3. Żonaci mają nadto przedłożyć: metrykę ślubu względnie wyciąg i metrykę chrztu lub urodzin dzieci, względnie odnośne wyciągi.

Nowe ofiary ostrzeliwania Lwowa.

„Gazeta Poranna" donosi pod datą 6 bm.:

Po tygodniowej przerwie artylerya ukraińska znowu minionej nocy ostrzeliwała Lwów. Na śródmieście padło kilkaset pocisków, które wyrządziły znaczne szkody w budynkach prywatnych. **Są ulice, przy których w kamienicach niema ani jednej szyby całej w oknach,** gdyż odłamkami i wskutek detonacyi zostały wybite. Ofiar w ludziach jest kilkanaście.

I tak o godzinie 4 w nocy **wpadł pocisk do mieszkania radcy szkolnego** Samuela Mandla, liczącego 61 lat i podczas snu ciężko go zranił na całem ciele. Żona jego Antonina, licząca 57 lat, **została również podczas sn ucięźko ranną w głowę, lewą rękę i kolano.** Do innego znów mieszkania, znajdującego się w innej dzielnicy miasta, w tym samym czasie padł pocisk do mieszkania, które zupełnie zdemolował. Z pod gruzów straż pożarna i sąsiedzi **wyjęli zwłoki Jana Adamowicza i Maryi Gołębiowskiej.** W tem też mieszkaniu **została ciężko ranioną w głowę 3-letnia Marya Żurna.** Sąsiedzi twierdzą, że dotychczas **jeszcze z mieszkania tego nie wydobyto zwłok nieznanych nazwisk młodego mężczyzny i dziewczyny.** W innej dzielnicy wpadł pocisk do mieszkania Józefy Smerekowej i prócz niej **zranił czworo śpiących jej dzieci.** W mieście opowiadają, że minionej nocy **od pocisków zmarło 8 osób cywilnych.** Liczby ofiar na razie stwierdzić nie mogliśmy.

Po kilkugodzinnej przerwie wczoraj w południe znowu padło na miasto kilka pocisków. Odłamkami **jednego z nich wczoraj w południe został zabity izraelita, który szedł najruchliwszą ulicą w śródmieściu.**

Przygoda miss Wilson.

(!) Córka prezydenta Wilsona opuściła „Biały dom", by nieść pociechę żołnierzom rodakom walczącym na froncie francuskim. W tym celu jeździła od baraku do baraku urządzając wszędzie koncerty lub artystyczne wieczorki. Ostatnio bawiła w departamencie Cote d'Or, gdzie przed licznym jak zwykle audytoryum śpiewała. Kiedy po skończonym koncercie zamierzała udać się w dalszą podróż doznała przykrego zdziwienia. Oto automobil miss Wilson zniknął bez śladu. Zarządzone natychmiastowe śledztwo, w czasie którego okazało się, że automobil uprowadzili dwaj... amerykańscy żołnierze.

Ostatecznie on musi gdzieśkolwiek mieszkać.

(m-m) Z Innsbruku donoszą: Były król bawarski Ludwik opuścił Tyrol dnia 2 kwietnia, ażeby się udać do miejscowości Vaduz w księstwie Lichtenstein, gdzie zamierza osiąść na stałe. Pismo „Neuen Tiroler Stimmen" podają, że rząd bawarski interpelował swego czasu rząd austryacki odnośnie do pobytu zdetronizowanego króla.

Sekretarz państwa austryackiego dr Bauer dał wówczas następującą odpowiedź:

„Ostatecznie ten stary biedak musi gdzieśkolwiek mieszkać".

Lot aeroplanem przez morze atlantyckie i Alpy.

(!) Z Hagi donoszą, że aeroplan olbrzym, zbudowany przez lotnika kapitana Sundstedta, celem odbycia lotu przez Atlantyk spadł z wysokości 400 stóp na Newark Bay. Sundstedt sam nie brał w locie tym udziału. Reparacya aparatu wymaga kilku miesięcy czasu.

„La Epoca" donosi z Lugano, że w tych dniach kilku włoskich lotników przedsięwzięło lot przez Alpy. O kilku pilotach jak o kap. Pali z Padwy i porucznikach Vorri i Cavallericci niema dotychczas wiadomości; nie wykluczonem jest, że ulegli katastrofie. Lotnik Delani przejechał ponad Alpami poczem wylądował w Chambery.

DELEGAT GENERALNY RZĄDU DR GAŁECKI, wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Warszawy.

NOWE KATEDRY W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. Dowiadujemy się, że prócz powołanych dotychczas profesorów, tworząca się Wszechnica poznańska zaprosiła dwoch jeszcze. Pierwszą w Polsce katedrę pedagogiki obejmuje dr A. Danysz ... pierwszą u nas, a trzecią w Europie katedrę wychowania fizycznego powierzono dr. E. Piaseckiemu, również docentowi uniw. lwowskiego.

P. DR JÓZEF POLLAK, współredaktor „Gońca krakowskiego" otrzymał z prezydyum Rady nar. w Cieszynie propozycyę objęcia kierownictwa biura propagandy prasowej na Śląsku.

P. dr Pollak wyjeżdża w tych dniach celem objęcia zaszczytnego stanowiska.

Z POWODU POPEŁNIONEJ KRADZIEŻY w jednej z tut. Instytucyj asygnat 5 proc. pożyczki polskiej, zwraca Bank krajowy P. T. Publiczności uwagę, iż asygnaty tejże pożyczki niezaopatrzone podpisem oraz stampilią instytucyi, w której zostały zakupione względnie, która puszcza je w obieg, są nieważne.

MATYLDA POLIŃSKA-LEWICKA. W rzędzie sławnych naszych śpiewaczek, jak Sembrich-Kochańska, Kruszelnicka, Sari, Mokrzycka, Korolewicz, Ruszkowska, które sławę sztuki naszej poniosły daleko poza granicę kraju, zajęła ostatnimi czasy najwybitniejsze miejsce Matylda Lewicka święcąc przed wybuchem wojny niebywałe tryumfy razem z Carusem i Didurem w Ameryce oraz na największych scenach włoskich i niemieckich. Lewicka obdarzona, jak pisał niedawno recenzent warszawski, Cezary Jellenta „ciepłym, głębokim, wielotonowo powłoczystym głosem, stworzonym jakgdyby do śpiewania pieśni" — posiada nadto jedwabistą miękkość głosu, wirtuozowską technikę, oraz wdzięk postaci, który czyni z tej artystki jedno z najmilszych zjawisk, zarówno na scenie, jak na estradzie. Koncert, który odbędzie się 13 b. m. w sali „Sokoła", wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

XXV PORANEK, który odbędzie się w niedzielę 13 bm. w sali tow. lekarskiego, poświęcony będzie twórczości Bizeta, kompozytora sławnej opery „Carmen". Prelegentem będzie dr J. Reiss, w części ilustracyjnej: Zofia Skibińska-Tarnowska (śpiew), Alfred Rawicz („Don Jose"), Adam Ludwig („Toreador"). Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PODJĘCIE WYPŁAT PRZEZ GAL. WOJ. ZAKŁAD KREDYTOWY WE LWOWIE. Lwowskie Biuro prasowe „Polonia" donosi: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady administracyjnej gal. woj. Zakładu kred. we Lwowie pod przew. marszałka St. Niezabitowskiego. Zgodnie z wnioskiem dyr. dra Niemczewskiego, Rada admin. uchwaliła na mocy upoważnienia Ministra skarbu zaciągnąć w Banku krajowym pożyczkę w rachunku bieżącym do wysokości 10 milionów koron na 4¹/₂ proc., a uzyskane w tej drodze fundusze, użyć na wypłatę pożyczek w obszarach sytuacyą wojenną niezagrożonych.

TELEGRAM PREZYDYUM RADY M. KRAKOWA DO RADY M. POZNANIA. Prezydyum rady m. Krakowa wysłało do Poznania następującą depeszę: Doszła nas radosna wieść, że polska Rada miasta Poznania z wyborów powstała, odbyć ma pierwsze posiedzenie. Pozwólcie panowi koledzy — Świetna Rado — abyśmy w tym dniu historycznym i pamiętnym dla każdego serca polskiego przesłali Wam imieniem rady miasta Krakowa najserdeczniejsze życzenia na zbożną pracę dla dobra własnej ojczyzny. Drodzy sercu naszemu radujemy się społem, że po wiekowym ucisku i smutnej niewoli dożyliśmy wreszcie chwili, kiedy jak wolni z wolnymi i równi z równymi stanowić mamy o własnej przyszłości i pracować dla własnej korzyści. Czekają nas wielkie zadania budowy wolnej i silnej ojczyzny. Wasz wielki patryotyzm chętnie za wzór bierzemy. Nie zapomnimy nigdy braterskiej hojnej ofiarności dla naszej dzielnicy i naszego miasta, które dzięki Wam zdoła szczęśliwie przetrwać ciężki przednówek. Szczęść Wam Boże w pracy dla dobra ukochanego przez nas wszystkich miasta. Poznaniowi cześć! Prezydyum miasta Krakowa: Fedorowicz, Bandrowski, Sare, Rolle.

MĄKA BIAŁA PRZED ŚWIĘTAMI. Sekcya ministerstwa aprowizacyi w Krakowie komunikuje: Wobec rozszerzanych wiadomości, że Magistrat m. Krakowa, względnie Wydział aprowizacyjny przydzielił dla ludności żydowskiej mąkę na mace, oświadcza się, że przydział mąki na mace nastąpił bezpośrednio przez Ministerstwo aprowizacyi w Warszawie, przyczem zabezpieczono, że ludność katolicka również otrzyma na święta racye białej mąki, którą wydawać się będzie w tygodniu przed świątecznym.

Z PREZYDYUM RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ donoszą: Wobec tego, że Ekspozytura Rady Sz. Kr. w Krakowie w granicach swej działalności załatwiła już sprawy najbardziej naglące, dotyczące płac nauczycielstwa, Delegat Min. W. R. i O. P. dr Zoll wyjeżdża z powrotem do Lwowa. Kierownictwa Ekspozytury obejmie członek autonomiczny Rady Szk. Kraj. r. dr L. Kulczyński.

KONKURS NA POSADĘ NAUCZYCIELSKĄ z grupą wydziałwoą w Czechowicach (koło Dziedzic) na Śląsku ogłasza T. S. L. Warunki: obok płacy krajowej z dodatkami, dodatek T. S. L. w kwocie K 100 miesięcznie. Podania należy wnosić do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, św. Anny 5.

ZARZĄD NACZELNY ZWIĄZKU POL. NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO komunikuje swoim członkom, że z legitymacyi kolejowych na zjazd do Warszawy korzystać mogą tylko delegaci (mogą być nimi tylko członkowie Związku), wybrani na zjazdach powiatowych. Poleca się im zabrać ze sobą kocyk, prześcieradło, poduszkę, oraz swoją uwierzytelnioną fotografię. Karty jazdy koleją otrzymają delegaci w Krakowie w dniu odjazdu tj. 12 bm. na zjeździe delegatów.

DEPUTACYA RĘKODZIELNIKW U GEN. DELEGATA. W piątek 4 bm. udała się do gen. delegata deputacya kraj. Związku Izb rękodzielniczych, w której wzięli udział przedstawiciele przemysłu budowlanego i przewodniczący stowarzyszeń rękodzielniczych pp.: Igliński, Wiktor, Adamski, Mereziński, Zakulski, Czechowicz, Pogorzelski, Oremus, Wroblewski, Węgrzy, Parafiński, Rozdzeński i Karliński. Deputacya przedłożyła 3 memoryały z prośba o uwzględnienie ich przez gen. delegata. 1. Rękodzielnicy i przemysłowcy mają otrzymać o ile możności w jak najkrótszym czasie zapłatę za dostarczone dla Centrali odbudowy kraju roboty. 2. Rząd winien natychmiast rozpocząć budowy rządowe, zamówić większą ilość cegły, kamienia, wapna, drzewa i żelaza, a to, aby zapobiedz ogólnemu bezrobociu i zupełnemu zastojowi w dziale budowlanym, gdyż setki warsztatów stoi bezczynnie i tysiące robotników wyczekuje pracy. Należy rozpocząć również odbudowę licznych wsi wokoło Krakowa, zburzonych przez Austryaków. 3. Rząd winien nadal nieść skuteczną pomoc przy odbudowie warsztatów tym rękodzielnikom, którzy obecnie powrócili z wojny i jeszcze powracają, a która to pomoc została obecnie wstrzymana.

Delegat wysłuchał postulatów mu przedłożonych i oświadczył, że poleci poszczególnym urzędom powyższe sprawy załatwić. W sprawie uruchomienia przemysłu budowlanego oświadczył, że ruch budowlany w mieście się rozpocznie, a potrzebne fundusze są już przygotowane. Za słuszne również uznał żądanie odbudowy wsi około Krakowa. Następnie deputacya udała się do kierującego wydziałem robót publicznych p. inż. Dudka i przedstawiła mu wszystkie postulaty budowlane. P. inż. Dudek oświadczył, że w tych dniach wyjeżdża do Warszawy i Lwowa, aby tam zebrać dalsze informacye co do uruchomienia odbudowy kraju.

ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW. Dnia 6 bm. odbyło się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej pod przew. posła Zieleniewskiego liczne zebranie przemysłowców zachodniej części kraju. Po bardzo ożywionej dyskusyi, która wykazała zupełną zgodność wszystkich mówców w aktualnych kwestyach reform społecznych i gospodarczych wyłonionych przez żądania sfer pracujących, uchwalono jednomyślnie powołać do życia organizacyę dla reform społecznych w przemyśle, której zadaniem byłoby podnoszenie poziomu oświaty ekonomicznej w szerokich warstwach ludności, współdziałania przy pracach legislatywnych dotyczących reform społecznych i gospodarczych jak również stałe porozumienie się z pracobiorcami we wszystkich ogólnych sprawach tyczących się stosunku pracodawców do pracobiorców. W tym celu wybrano ściślejszy Komitet, który łącznie z Wydziałem Centralnego Związku fabrycznego miałby za zadanie wygotować projekt organizacyi i regulamin dla niej i przedłożyć go nowemu zebraniu ankiety do dni 14. Przy tej sposobności zgromadzenie wyraziło jednomyślnie żal z powodu ustąpienia dyr. br. Battaglii jako kierownika Sekcyi III. Urzędu odbudowy i wyraziwszy mu specyalne zaufanie za jego niezmordowaną a wydatną pracę na wspomnianem stanowisku, uchwaliło zwrócić się do ministra handlu z prośbą o pozostawienie go w interesie przemysłu i kraju na zajmowanej placówce jako najlepszego znawcę i orędownika interesów przemysłu polskiego.

BIURO PRZEMYSŁÓW SKÓRNICZYCH ogłasza, iż oddało 7 b. m. wyłączne prawo zbiórki i zakupu skór surowych Komitetowi Organizacyjnemu mającego zawiązać się Stowarzyszenia producentów skór surowych w Krakowie, w skład którego wchodzą: dr J. Prochowski, M. Prochowski i W. Wajda. Istniejącej I-szej zachodnio-galicyjskiej Spółce dla handlu handlu skórami surowemi, której współwłaścicielami są: Leinkram, Markowitz, Lubasch i Heublum, odbiera się prawo skupu i zbiórki skór surowych z dniem 7 kwietnia b. r.

PODPISY na pożyczkę wewnętrzną polską przyjmuje w mieście Jaworowie biuro p. Władysława Marczewskiego, tamtejszego kupca.

NA CZERWONY KRZYŻ złożyła w Administracyi „Gońca Krak." Komenda placu w Rawie Ruskiej 693 K 80 hal., zebrane z okazyi wydawania przepustek.

ARTYSTKA OPERY MARYA KOZŁOWSKA powróciła ze Lwowa, gdzie odcięta, zmuszona była zatrzymać się do otwarcia drogi kolejowej dla ruchu publicznego i rozpoczęła na nowo naukę śpiewu solowego.

POBITY PRZEZ MĘŻA I ŻONĘ. Wczoraj na ulicy Kalwaryjskiej niespokojne jakieś małżeństwo wszczęło wielką awanturę z młodym 17-letnim robotnikiem Karolem Piszczkiem. Po wysoce dosadnych komplementach, którymi się obdarzali, przyszło do czynu. Młody Piszczek został przez zajadłych małżonków dotkliwie pobity, w dodatku zabrali mu pieniądze, a nawet... kartę chlebową. Zranionego silnie w głowę Piszczka zaopatrzyło Pogotowie.

EKONOMICZNA WARTOŚĆ GRZYBÓW. P. Feliks Teodorowicz, docent grzyboznawstwa w miejskiej szkole gosp. domowego w Krakowie, przedstawi w wykładzie pod powyższym tyt. ilustr. obrazami świetlnymi, niewyzyskane u nas ekonomicznie bogactwo, jakie posiadamy w grzybach. Odczyt ten, trzeci z seryi przemysłowo gospodarczej, jakie Tow. popier. przem. kob. urządza, odbędzie się dnia 10 kwietnia w czwartek o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Techniczno-przemysłowego, Smoleńsk 9, I p. Bilety w cenie 2 K, 1 K i 50 h do nabycia w sklepie Jawornickiego, Rynek Linia A-B i przy wstępie.

KIESZONKOWCY DOBRZE ZARABIAJĄ. W Tarnowie organa komendy dworca przytrzymały 20 marca sześciu kieszonkowców, przy których znaleziono 50.000 K pochodzących z kradzieży.

NAPAD RABUNKOWY NA SZYNKARZA. Wczoraj wieczorem do winiarni Hirscha Weissa przy ul. Bożego Ciała przyszło trzech młodych ludzi podchmielonych (czy może symulujących) i kazali podać sobie wina. Szynkarz widząc w jakim są stanie nie chciał uczynić zadość ich woli. Wtedy nagle jeden z „gości" rzucił się na niepodejrzywającego nic szynkarza i schwyciwszy go jedną ręką za gardło, drugą usiłował wydrzeć żydkowi gruby portfel z kieszeni. Walczący tarzali się po ziemi, wreszcie Weissowi udało wydobyć się z rąk opryszka i wezwać pomocy. Ujęto brutalnego złodzieja nazwiskiem Stanisław Kollosseti. Towarzysze jego uciekli.

ECHA WYPADKU W KINIE „ZACHĘTA". Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że osobą, która mimowolnie stała się przyczyną śmierci ś. p. podpor. Małachowskiego jest nie kasyerka owego kina, lecz kierowniczka bufetu.

KRADZIEŻ ZBOŻA NA DWORCU KOLEJ. Wczoraj aresztowano Jana Kuciewicza za kradzież dwóch worków owsa z wagonów kolejowych na tutejszym dworcu. Kuciewicz sprzedał skradziony owies Janowi Nowakowskiemu, rolnikowi z Zielonek. Jest podejrzenie, że Kuciewicz uprawiał już dość długo ten proceder. Policya czyni dochodzenia.

ARESZTOWANY STRZELEC. Od pewnego czasu na Rynku Głównym rozlegały się ustawicznie strzały. Młodzi, wałęsający się ulicznicy podkładają dla „sportu" naboje wybuchowe pod koła wozów tramwajowych, poczem ku wielkiej radości andrusów naboje eksplodują, sprawiając silną detonacyę. Wczoraj aresztowano 12-letniego Rudolfa Kluskę, który kładł na szyny tramwajowe wybuchające naboje. Kluskę odstawiono pod Telegraf, gdzie zapewne... wystrzelą dzielnemu strzelcowi parę naboi.... ale w postaci giętkiego kija.

WŁAMANIE DO SKLEPU BŁAWATNEGO. Epidemia włamań szerzy się zastraszająco. Wczoraj włamano się do sklepu bławatnego kupca Nuttla na Stradomiu, gdzie zabrano większą ilość materyi wełn. i płótna wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Materye te odnaleziono zaraz po dokonanej kradzieży w mieszkaniu Rozenbauma Suesskinda i jego szwagra Haberbanda, których aresztowano.

POD ZARZUTEM SPRZENIEWIERZENIA. W sobotę odbyła się przed tut. sądem przysięgłych rozprawa przeciw ofic. sądowemu Marchwiakowi o sprzeniewierzenie. Mimo dowodów obciążających oskarżonego, sąd przys. uwolnił Marchwiaka.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Podpułkownik wojsk polskich Franciszek **Konopacki** zmarł wczoraj w naszem mieście w 50 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy szpitala załogi w środę 9 o godz. 3-ej po południu.

—o—

SPROSTOWANIE OMYŁKI zaszłej w 33 seryi szarad, umieszczonych w N-rze 93. I. Początek szarady Nr. 154 ma opiewać:

„**Czwarta, trzecia wspak i czwarta**
Zajechała — już otwarta —
W lekkiej gazie, jak marzenie,
Cudnie jest dziś pani Lenie.

I. Łamigłówka Nr. 158 ma opiewać:
Należy napisać **tysiąc** — cyframi **arabskiemi** — ale bez zer.

—o—

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 7 kwietnia 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	228·—	233·—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	228·—	233·—
„ niem. drobne	223·—	228·—
Ruble carskie po 100 Ro	244·—	248·—
„ „ drobne	244·—	248·—

Wykrycie planu rewolty wojskowej w Niemczech.

Berlin (Wolff). W ostatnim czasie czynione były w kilku miastach próby pozyskania oddziałów wojskowych na rzecz **rewolty wojskowej, która miała nastąpić w kwietniu, celem obalenia obecnego rządu, rozpędzenia zgromadzenia narodowego i obwołania republiki rad.** Między innemi odbyły się w Magdeburgu i w Berlinie konferencye, w których uczestniczyli oprócz żołnierzy, członkowie stronnictwa niezawisłych socyalistów.

Gdy plan został już w Magdeburgu omówiony, spiskowcy **uczynili w ostatnich dniach w Berlinie próbę pozyskania żołnierzy berlińskich do udziału w zamachu.** Rząd dowiedział się o głównych zarysach tego zamachu i poczynił odpowiednie zarządzenia.

Krwawa walka ze Spartakowcami.

Stutgart. (PAT) Dnia 3 kwietnia wieczorem rozpoczęła się **walka z 400 spartakowcami, którzy oszańcowali się na pobliskiej górze i ustawili 10 karabinów maszynowych.** Ich punkty oparcia na stokach góry ostrzeliwała artylerya. **Było 16 zabitych,** w tem jeden żołnierz wojska rządowego. **Rannych jest 41 osób.** Nadzwyczajny sąd wojenny rozpoczął wczoraj swe czynności i **wydał kilka wyroków, skazujących oskarżonych na ciężkie więzienie.**

Front galicyjski: Pod Lwowem słaby ogień artyleryi. Atak nieprzyjaciela na Wieluń odparto. Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemyśl zwykła strzelanina Ukraińców i potyczki patroli. Ukraińcy zaatakowali nasze pozycye na południe od Ustrzyk Dolnych. W kontr ataku wyparto ich poza Jelowę. Na północ od Bełza wyparła nasza kawalerya bandy ukraińskie i zajęła Wasylów i Przewice.

Front litewsko-białoruski: Pod Jasiołdą i kanałem Ogińskiego odparto silniejsze oddziały wywiadowcze. Pod Łodziszynem odrzucono nieprzyjaciela do Kowniatyna. W potyczce pod Mołczednią wziął jeden z naszych patroli 7 bolszewików do niewoli.

Front wołyński: Koło Maniewicz utarczki patroli.

Gdańsk państwem samodzielnem pod kontrolą Polski?

Berlin (PAT). „Berl. Tageblatt" powtarza za Biurem Reutera wiadomość, że **sprawa Gdańska ma być załatwiona na tej podstawie, iż Gdańsk będzie państwem samodzielnem, pod nominalną kontrolą Polski.**

Odezwa Poznania w sprawie lądowania Hallera.

Poznań (PAT). Komisaryat naczelnej rady ludowej ogłasza odezwę następującej treści:

Polacy! Telegramy donoszą, że nie przez Gdańsk przybędą do Polski wojska Hallera. Wiadomość ta niewątpliwie **zwiększy podniecenie opinii w społeczeństwie,** które wierzyło bezwzględnie, że **tylko na Gdańsk przybyć mogą z utęsknieniem oczekiwani Hallerczycy.** Jakkolwiek z ostatnich wiadomości wywnioskować można, że **wojska Hallera i przez Gdańsk mogą przejechać,** trzeba być przygotowanym na ich przyjazd inną drogą. **Rozczarowanie wobec niewątpliwego ustępstwa ententy wobec Niemców nie powinno atoli osłabić naszego ducha** i pamiętać nam trzeba, że zanim ostatecznie utrwalą się nasze granice, **zwalczyć i przezwyciężyć trzeba jeszcze wiele trudności.** Dziś możemy powiedzieć, że było wielu takich, którzy **sprzeciwiali się nie tylko, aby wojsko polskie przeszło przez Gdańsk, ale aby wogóle przyszło do Polski. Wysyłki ententy naszego wojska polskiego przybędą nareszcie do Polski, a to jest w obecnej chwili najważniejsze.** Stwierdzając ten fakt, nie chcemy nie zaznaczyć, że **przybycie wojsk Hallera nie przez Gdańsk nie przesądza sprawy Gdańska i granic zachodnich.** Nie tylko nasze historyczne prawa przemawiają za nami, nie tylko niezłomna wola narodu, ale także i myśl na wiernych nam dotąd sprzymierzeńców naszych, z którymi przed tygodniem Sejm warszawski zawarł jednomyślnie sojusz na śmierć i życie. **Sprzymierzona z nami ententa winna wiedzieć, że Polska nie pozwoli sobie wydrzeć Gdańska, że Gdańsk dla nas jest życiem, że bez Gdańska naród nasz wśród fali niemieckiej i bolszewizmu ostać się nie może.** Dlatego też naczelna rada ludowa **jeszcze raz, jako jednomyślny postulat narodu polskiego stawia żądanie Gdańska, w przekonaniu, że naród polski nie może nigdy zrezygnować z tej polskiej drogi gospodarczej. OO ileby Gdańsk nie należał do Polski, to Europa cała byłaby w stanie trwałego przesilenia.** Ale dziś nie trzeba rozpaczać, lecz w górę serca, bo nadejść mają wojska gen. Hallera.

Rozsądny głos angielski.

Warszawa (PAT). Z Londynu donoszą: Korespondent paryski „Timesa" krytykuje pogłoskę **o zneutralizowaniu Gdańska i okolicy. Takie rozwiązanie rozjątrzyłoby również Niemców i nie zadowoliłoby Polaków. Zresztą nie należy przywiązywać zbytniej wagi do iredenty Niemców.** Mnóstwo Niemców wyemigruje z oderwanych terytoryów, a część (wszyscy! — przyp. Red.) **pogodzi się łatwo z losem,** tak, jak to leży w naturze Niemców. **Rozruchy w Gdańsku były sprowokowane przez niemieckich urzędników wojskowych. Ludność cywilna zachowała się obojętnie.**

Polacy objęci mobilizacyą niemiecką na G. Śląsku.

Kraków, 8 kwietnia.

Do Biura prasowego gen. delegata telegrafują z Poznania: Naczelna Rada ludowa ukończyła w poniedziałek obrady, po wysłuchaniu sprawozdań ze wszystkich działów polskiej organizacyi życia państwowego. Sprawozdaniom towarzyszyły żywe dyskusye, podkreślające wielkie zainteresowanie ogółu sprawami odrodzenia kraju. **Uchwalono aprobatę czynności Komitetu wykonawczego i jednogłośnie wotum zaufania. Na Górnym Śląsku Niemcy mobilizują bez różnicy narodowości.**

Samobójstwo b. węg. ministra wojny.

Wiedeń (PAT). Były minister wojny w gabinecie hr. Karolyego, hr. Festetio, popełnił w Budapeszcie samobójstwo.

(P) **KOSZTOWNOŚCI CARA.** Kosztowności cara, które wpadły w ręce jego morderców, przywiózł do Moskwy generał Dietrich wraz z pamiętnikiem, spisanym własnoręcznie przez ostatniego „samodzierżcę" Rosyi.

(P) **DZIENNIK ROBOTNICZY W ANGLII.** Z Londynu donoszą o pojawieniu się pierwszego numeru dziennika robotniczego, będącego organem zorganizowanych robotników.

(m-m) **WYROK ŚMIERCI NA MĘŻOBÓJCZYNIĘ.** Sąd przysięgłych w St. Poelten skazał niejaką Maryę Duernau na śmierć przez powieszenie. Skazana, wraz z córką, która umarła w więzieniu śledczem, zamordowały w okrutny sposób swego męża i ojca. Śpiącemu wykłóły naprzód oczy, poczem kilku ciosami noża wymierzonymi w nos i usta zabiły go. M. Duernau trzymała męża za ręce, aby córka pewniej mogła uderzać.

(Kr.) **KARLSRUHE — OBOZEM UCHODŹCÓW.** Z Karlsruhe donoszą, że liczba niemieckich zbiegów z Alzacyi i Lotaryngii powiększa się z dniem każdym. Emigracyę bardzo wydatnie zasilały w ostatnich czasach Austro-Węgry i Bułgarya.

Interpelacya sejmowa w sprawie Gdańska.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek odczytał interpelacyę posłów związku narodowo-ludowego

W SPRAWIE RZEKOMEGO UKŁADU ENTENTY Z NIEMCAMI CO DO PRZEWOZU WOJSK HALLERA.

Interpelanci zaznaczają, że wprawdzie zastrzeżono w układzie użycie Gdańska, jako miejsca lądowania wojsk Hallera, ale **wątpliwą jest rzeczą, czy istotnie wojska te wylądują w Gdańsku i czy odbędzie się to w krótkim czasie. Całe społeczeństwo jest zaniepokojone tymi wiadomościami.**

Dalej marszałek oznajmił że **prezydent ministrów przysłał list, w którym załczył**

PROJEKT KONSTYTUCYI REPUBLIKI POLSKIEJ

wraz z objaśnieniami, opracowanemi przez powołaną specyalną ankietę. Na wniosek marszałka odesłano projekt przed pierwszem czytaniem do komisyi konstytucyjnej.

Przystąpiono do sprawy **powołania lekarzy dyplomowanych do wojska,** których potrzeba mniej więcej 1000 lekarzy. W trzeciem czytaniu przyjęto ustawę en bloc.

Jako referent komisyi komunikacyjnej, w sprawie wniosku o powołanie do życia państwowej Rady kolejowej zabrał głos p. Rajca, który wnosi, by rząd w czasie jaknajkrótszym przedłożył Sejmowi **projekt statutu dla państwowej Rady kolejowej,** złożonej z reprezentantów przemysłu, handlu, rolnictwa, górnictwa ,rzemiosła, konsumentów i t. d. Izba wniosek komisyi przyjęła.

Następnie przyjęto wniosek komisyi komunikacyjnej o tymczasowem przekazaniu ministerstwu komunikacyi **prawa wydawania debitu na przewóz pakunków i towarów na kolejach i** wniosek komisyi zdrowia publicznego **w sprawie uwolnienia gmin od placenia kosztów kuracyi z. osoby w gminie nie mieszkającej.**

Izba przystąpiła potem do dalszej dyskusyi w sprawie aprowizacyjnej.

W dyskusyi zabierali głos pp. **Arciszewski** (przeciw zaprowadzeniu wolnego handlu), p. **Potoczek,** który zgłosił rezolucyę, by rząd wyznaczał zawsze przy dostarczaniu żywności osobną część dla gmin miejskich i dla wyżywienia małorolnych i bezrolnych, (za wolnym handlem) **p. Postolski** (przeciw), p. **Federowicz** (przeciw), który postawił rezolucyę, wzywającą rząd, by wglądnął w stosunki aprowizacyjne wielkich miast i centrów przemysłowych, w dostawy wojskowe i przedsięwziął kroki, zmierzające do usunięcia braków i wprowadzenia ładu w to organizacye, następnie pp. **Hartglas, Gdyk, Okoń, Zagórski, Ćwilkowski i Gelb.**

Minister aprowizacyi **Minkiewicz odpierał zarzuty przedmowców** i wykazywał, że istotnie są wielkie braki co do aprowizacyi i

TYLKO PRZY WSPÓŁPRACY SEJMU MOŻNA URATOWAĆ KRAJ

od rozpaczliwej sytuacyi Izba uchwaliła odesłać wszystkie rezolucye do komisyi aprowizacyjnej.

Marszałek zawiadamia, że wpłynęły ze strony rządu **3 projekty budowy kolei,** jako wniosek nagły. Wniosek w pierwszem czytaniu uchwalono i odesłano sprawę do komisyi robót publicznych.

Następne posiedzenie we wtorek.

Odparcie ataku Ukraińców na Ustrzyki Dolne.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 kwietnia b. m.:

✝

Z Bryllńskich

MICHALINA Nałęcz SOWIŃSKA

przeżywszy lat 66, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 6 kwietnia 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana siostra wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę d. 9 b. m. o godzinie 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych uwiadomień rozsełać się nie będzie.

Oceny grafonomiczne.

---o---

(Do oceny nadają się tylko pisma sporządzone atramentem na papierze niekratkowanym. Honoraryum — płatne z góry: K 10·— za ocenę zwykłą, K 20·— za szkic literacki lub badanie naukowe).

Nr. 49. „Gryf — Krosno“. Entuzyasta w miłości, marzyciel pełny podziwu i czci dla pięknych kobiet.... wszystkich bez wyjątku. Dzięki silnie rozwiniętej fantazyi doświadcza Pan dużych emocyi na widok kobiety, odkrywając z uczuciem radosnego podniecenia w każdej jakiś wdzięk. Wyraża zaś Pan swoje zachwyty nietylko egzaltowanemi słowy, lecz dopomaga sobie w tem rękami, nogami, całem ciałem wreszcie, które, jak nietknięta ludzką ręką struna, odbrzmiewa przecież i faluje pod wpływem dolatującego skądś sympatycznego dźwięku. Ta Pańska właściwość uderza ludzi, wywołując zdziwienie, dziewczątka zaś, patrzące w Pańskie gorejące oczy, ulegają omawianiu. (Zastrzegam się, że ten wyraz nie pochodzi od pierwiastku „mama“).

Czy nie pisze Pan przypadkiem poezyi na cześć swych wybranek, zasypując je niemi, lub.... kosze redakcyjne? Niezrozumiany, nie odstrasza się Pan, szukając pilnie innego ideału, lub redakcyi. — Dążenie do bezgranicznego użycia i bezgranicznego doświadczenia wyrabia w Panu powoli typ „Don-Juana“, który — rad podziwiać samego siebie, ale i — rad schodzi nieraz na manowce. — Czy nie obiecywał Pan nigdy „żadnej“ lekkomyślnie małżeństwa, albo — czyż nie Pan bywał autorem tych anonimowych anonsów, wzywających młode, ładne dziewczęta do podjęcia wesołej korespondencyi?

Na szczęście — nie jest Pan człowiekiem najgorszej sorty; zasadnicze dobro ukryte w duszy zwycięży, byle podrosła zgarbiona, jak kaleka, ambicya. Odrzucić trzeba maskę, pochlebstwo, pozę — a ręczę, że będzie Pan doskonałym obywatelem i ojcem rodziny!

Nr. 50. „Irys“. Zagadka psychologiczna! — nie inaczej! — Jest Pani produktem własnego wychowania, ofiarą własnej niezdolności przystosowywania się do otoczenia i stawania się w potrzebie dowolnie — powabną i ładną! Niezadowolenie z samej siebie zakradające się w płochliwą duszę zbyt często, nadaje twarzy Pani wyraz niezachęcający. Czuje się Pani niezrozumianą, nieszczęśliwą, niezaspokojoną, oddając ludziom raczej nieufną konwencyonalność, niż ciepłą i serdeczną uprzejmość. Największym wrogiem Pani — to owa nieufność, zwłaszcza do tego wszystkiego, co niezwyczajne i obce; a może ona przerodzić się łatwo w nieustanny strach, który dziś już nawet zmraża częściowo pismo Pani w zastygające obrazki, mówiące mi tak smutno o Jej życiu!

Ale jest jeszcze duma w Pani i ambicya, pragnienie wzlotów w krainę pogody i ciepła; „irys“ musi je mieć, by żyć i powabem swego cudnego kwiatu wydzierać z ludzkich twarzy uśmiech i radość!

Więc — gdy niema na świecie rzeczy takiej, którejby człowiek nie dokonał chcąc, — otwiera się oto dzisiaj przed Panią cudne pole pracy. Chętniebym dopomógł, lecz niestety! — Dla tylu, tylu innych muszę wystarczyć! Niechże zastąpi mnie sławny Juliusz Payot, którego „Kształcenie woli“ (przekład J. K. Potockiego, Warszawa, Wende i Ska) cudownem wprost jest lekarstwem w chorobach duszy! — Tylko — i do kształcenia woli trzeba się zdobyć na „chcę!“ silne, rozumne a serdeczne!

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Maszyny do pisania Remingtony
od K 1200·—, Yosty od 1400·—, Underwody modele 5 i 12, Smith-Bros modele 5 i 8 bardzo mało używane są do nabycia. Kraków, Kurniki 1, Jul. Hecker i Wł. Keyha, mechanicy. 987

Okazyjnie do sprzedania
elegancki aparat fotograficzny 9×12 Ernemana, wraz z przyborami. Wiadomość: Konarskiego 17, parter na lewo. 942

Młode małżeństwo
zapłaci żądaną kwotę za wyszukanie dwóch pokoi, kuchni i łazienki z światłem elektrycznem. Wiadomość do Adm. Gońca pod „JW. 500“. 945

Kawaler lat 32, 946
przystojny, właściciel dużego zakładu przemysłowego bardzo dobrze prosperującego wartości Koron 250.000 poszukuje młodej, przystojnej, inteligentnej, praktycznie wychowanej panny w celu matrymonialnym. Posag nie konieczny. Zgłoszenia z fotografią pod „Przemysłowiec 32“ do Adminin. Gońca. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru.

Sprzedam tanio
czarne, dobre, sukienko skrojone na płaszczyk wiosenny „Płaszczyk“ Adm. Gońca. 1034*

Maszynista egzaminowany,
wolny od wojska z egzaminem gospodarsko-chmielarskim poszukuje posady na ordynaryę. Wiadomość z grzeczności: Stefan Holewiński, ul. Długa l. 15, Kraków. 1038

Inżynier Polak lat 30
z powodu braku znajomości, pragnie tą drogą poznać pannę lub wdowę. Posag wymagany w celu otwarcia własnego przedsiębiorstwa. Za dyskrecyę ręczę słowem honoru. „Inżynier 100“. Redakcya „Gońca“ i „Dziennika Polskiego“. 1043

Wszelkie seksualne zboczenia,
nałogi i zwyrodnienia psychiczne na tle erotycznem, tak peryodyczne, jak i stałe, leczy suggestywnie, **bezpłatnie „Lekarz duszy“**. Zgłoszenia listowne, przesyłane pod powyższym adresem do Administracyi „Gońca“, badane będą sumiennie i niszczone, lub na żądanie odsyłane. Do listu dołączyć trzeba markę na odpowiedź i podać adres dyskretny. 778*

Mężczyzna
szuka znajomości z kobietą w celu wymiany myśli, najchętniej z wdową po poległym żołnierzu. Może być dwoje dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“ pod „Samotny J. K.“ 1040

Matrymonialne.
Przemysłowiec, dobrze sytuowany, (inteligent) kawaler lat 42 pragnie poznać inteligentną, sympatyczną pannę lub bezdzietną wdówkę w wieku lat 28—35 o dobrem sercu i łagodnem usposobieniu, gospodarną. Rzecz traktuję poważnie, upraszą się zatem o zgłoszenia nieanonimowe i z fotografią (inne bez odpowiedzi) za której zwrot i dyskrecyę ręczy honorem, pod „Kwiecień 1919“, do 15 b. m. do Administracyi „Gońca“. 935

Wdowa inteligentna
poszukuje zajęcia w biurze lub w domu prywat. Zgłoszenia pod „Uczciwość“ do Adm. „Gońca“. 937

Kto mi dostarczy pudełek tekturowych
różnej wielkości na cukierki? Łaskawe oferty pod adresem: Helena Gruszecka, Krosno. 1042

Pannę uzdolnioną
w ekspedycyi masarskiej przyjmie zaraz firma J. Białik, Kraków, Floryańska 51. 951

Urzędnik naftowy
specyalista techniczno-kalkulacyjny poszukuje odpowiedniej posady; na razie na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Admin. Gońca dla „Urzędnikanaftowego“. 881

Retuszera
oraz do zdjęć przyjmuje Zakład fotograficzny w Krakowie. Zgłoszenia pod: „Fotograf“ do Biura Hopcasa i Salomonowej w Krakowie, Szczepańska 9. 1050

Nauczycielka
szuka zajęcia biurowego lub innego. Zgłoszenia łaskawe pod „Stacha“ Administracya „Gońca“. 1046

Młody inteligentny człowiek,
z niższem gimnazyum realnem, wolny od wojska z znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i w piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za skromnem wynagrodzeniem najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“. 1047

Zgubiono kolczyk złoty 1003
z turkusem, 2 kwietnia w przechodzie ulicą Grzegórzecką, Wielopole, Mały Rynek, Szpitalną do Starostwa. Łaskawy znalazca zechce oddać na ulicę Grzegórzecką do P. Czaickiej pod Nr. 11, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Do sprzedania zaraz
restauracya z bufetem, sklep korzenny z wyszynkiem, sklep spożywczy z pomieszkaniem, bardzo dobrze prosperujące. Wiadomość: Kefer, Groble 7, I piętro, oficyny od godziny 1—3 popołudniu. 1004

Pistolet repetierowy 1005
do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Gońca“.

Bednarz
znajdzie stałe zajęcie zaraz w Zwierzynieckiej fabryce octu ul. Król. Jadwigi 91. 1006

Do sprzedania:
młynek do mielenia zboża na dwa kamienie z kołem rozpędowem; 3 nitki korali prawdziwych (mniejszych); 350 kg. żelaza taśmowego do obijania pak i t. p. szer. 15/m. gr. 1/2 m. Wiadomość: Podgórze, Targowa Nr. 1, w ślusarni. 1007

Kierownik cegielni
z ukończoną szkołą ceramiczną i kilkuletnią praktyką, jako samodzielny kierownik w większych zakładach ceramicznych, obecnie zwolniony z wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia do 30 kwietnia. Piotr Jurecki, Trzebinia (stacya). 1008

4-ch pomocników ogrodniczych 1009
potrzebuje zaraz Zakład ogrodniczy św. Józefa w Krakowie.

Leczenie ziołami 1010
i środkami domowymi, płuc, żołądka, reumatyzmu, cery i Hygiena Duszy, razem 450 stron druku, 10 koron, z przesyłką, z góry. Dr. Breyer, Kraków, Wolska 36. 1010

Buraki ćwikłowe i pastewne,
marchew jadalną (karotę) i pastewną, pietruszkę, selery i ziemniaki, zakupię zaraz wagonowo. Zgłoszenia z podaniem ceny z załadowaniem do wagonu pod adresem: Zaremba, Jarosław, Poniatowskiego 21. 760

Stałe zajęcie
znajdzie kilku mężczyzn przy Przedsiębiorstwie Straży nocnej, ul. Jana 10. Zgłoszenia od 3—5 pop. 950

Panienkę,
która zadatkowała kostyum przy ul. Kremerowskiej, proszę o zgłoszenie się do 3-ch dni, gdyż wyjeżdżam. 952

BIELIŹNIARKA 1037
uzdolniona do wykwintnej roboty znajdzie zaraz zajęcie za dobrem wynagrodzeniem w Związku Pracy Polskich Kobiet, Kraków, Braka 8.

Nowość!

Kto cierpi na chorobę weneryczną (Syfilis) niech się zgłosi a doradzę jakim sposobem wkrótce zupełnie wyleczyć się może.

Zgłoszenia z dołączeniem zn. poczt. lub najchętniej osobiste: **GAWRONIEWSKI w Bielsku, Strössel.** 943

DO SPRZEDANIA
kamienica II i III-piętrowa, obie w Wielkim Krakowie przy głównej ulicy. Gotówka potrzebna 170 tysięcy koron. Czynsze przedwojenne, dochód 9 tysięcy koron. „O. W.“ Agencya Hopcasa i Salomonowej, Kraków, za okazaniem kwitu. 1051

Do wiadomości 719
Kupcom i Konsumom!
Prawdziwą pod gwarancyą, **terpentynową pastę do obuwia i masę do podłóg** w różnych kolorach i wielkościach poleca po niskich cenach: Agencya Handlowa M. Nurka, Kraków, ul. Karmelicka 12, I p.

Wszelkie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach

J. Better, Kraków,
ulica Krakowska 49., Tel. 1449.

□□□□□□□□□□

GONIEC „KRAKOWSKI“
zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

□□□□□□□□□□

Poszukiwany [illegible] miast
do zarządu majątku w okolicy [illegible] pod kierownictwem właściciela urzędnik gospodarczy na ordynaryę. Polak, o ile możliwie kawaler, uczciwy, bezwzględnie pracowity, energiczny i bardzo inteligentny, wieku nie wyżej lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą najchętniej wyższą i praktyką. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: W. Skibniewski-Przemyśl. Poste restante. Nieuwzględnione bez odpowiedzi pozostaną; alegata się nie zwraca. „H“. 1049

BASENY

po koron 16·50

dostarcza

Dostawca Klinik Uniwersyt. Jagiel. i Szpitali kraj.

Stanisław Baran

Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6.

Filia Rynek gł. 1045

PASTY i SZCZOTECZKI do zębów
WODY do ust
ORYG. PROSZEK DOSTALA
WODY i PROSZKI do mycia WŁOSOW
PERFUMERYA ▫ MANICURES
poleca
DROBNER — KRAKOW 895

Główne wygrane milion koron.

Losy do V-tej klasy Loteryi Klasowej ze współudziałem Państwa Polskiego
są do nabycia w Kantorze sprzedaży
BRACI SAFIER, Kraków, Pl. Dominikański 1.
Ciągnienie od 9 kwietnia do 3 maja 1919.
CENA LOSU: ósemka K 25, ćwiartka K 50, połówka K 100, cały los K 200.
pieniądze najwygodniej przesłać przekazem pocztowym lub listem pieniężnym. 1033

Parowe fabryki wyrobów drzewnych

M. Bystrzyckiego w Przemyślu,

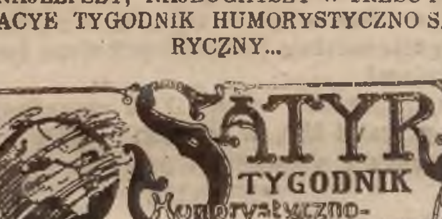
Strycharska 55 965

zawiadamiają niniejszem, iż podjęły na nowo wyrób posadzek parkietowych z materyału dębowego i bukowego.

Oferty na żądanie odwrotnie.

BASENY PORCELANOWE od K. 18.
OPASKI BRZUSZNE od K. 30 zwyż.
poleca 896
DROBNER — KRAKÓW

— CZY PAŃSTWO PRENUMERUJECIE „SATYRA“... — CO? JESZCZE NIE?... W TAKIM RAZIE ZAPRENUMERUJCIE GO NATYCHMIAST PONIEWAŻ JEST TO NAJLEPSZY, NAJBOGATSZY W TREŚĆ I ILUSTRACYE TYGODNIK HUMORYSTYCZNO SATYRYCZNY...



wychodzi w Krakowie
pod redakcyą
Wacława Grabiańskiego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: Kwart. K 16·—, półrocznie K 32·—, rocznie K 64·—. Cena pojedyńczego egz. K 1·20.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Czysta 19.

Ogłoszenia do „SATYRA“ przyjmuje wyłącznie Biuro ogłoszeń „Lot“: Kraków, Floryańska 25.

„POLONIA“ najlepsza pasta do obuwia z fabryka wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Meiselsa 15. 684

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.